Niezwykła podróż do Boliwii

Fot.GOK Drelów

strona 24

Ks. Janusz Dziedzic opowiedział o misjach w Ameryce Płd.

Huragan ma nowego trenera

Fot.Huragan Międzyrzec Podlaski

strona 19

Michał Tusz to były zawodnik, wychowanek oraz trener klubu

„Z wiśni kolczyki". Letni koncert w Wysokim

strona 2

Fot.GOK Międzyrzec Podlaski

Wystąpił duet Maciej Firlej i Klaudia Ulita

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

Podlasianin

29 lipca - 4 sierpnia 2025 r. ■ nr 30 (872) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Rozbudowa ubojni Wipasz S.A. Szansa czy obciążenie dla miasta?

Jest ważna decyzja burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego

W zakładzie przetwarzanych jest 9,6 tys. ton produktów pochodzenia zwierzęcego w ciągu roku. Po rozbudowie zakład ma przetwarzać dziewięć razy więcej...

STR. 22

Fot.ss

Piesza potrącona na pasach. Kobieta w szpitalu

STR. 4

Motocykl wjechał koparkę. Jedna osoba w szpitalu

STR. 6

Fot.Policja

Do wypadku doszło na DK19 w miejscowości Rzeczyca

Walka o przywrócenie kasy biletowej na stacji PKP

Mieszkańcy z oburzeniem przyjęli wiadomość o likwidacji kasy biletowej

Jest petycja. Co dalej?

STR. 24

Przebudowa ul. Zadwornej coraz bliżej

STR. 24

R E K L A M A

MIĘDZYRZECKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

„Razem w ogniu przygody" w Szachach

STR. 23

Fot.Igor Paczuski

Integracja młodzieżowych drużyn pożarniczych z różnych miejscowości

Zielony Labirynt w Zaściankach

STR. 21

Hala sportowo-widowiskowa na finiszu budowy

STR. 21

ATRAKCYJNA PRACA

wspólnota GRUPA WYDAWNICZA

W DZIALE REKLAMY NASZEGO WYDAWNICTWA

CZYTAJ W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

N 540 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

MDZ

eprasa.pl 9075e6c96f

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Wspólnota Międzyrzecka:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz @24wspolnota.pl
Kamil Pulik
tel: 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

„Z wiśni kolczyki" – letni koncert w Wysokim

Świetlica w Wysokim wypełniła się dźwiękami, śmiechem i letnią atmosferą. Mimo kapryśnej pogody publiczność dopisała – a duet Maciej Firlej i Klaudia Ulita odwdzięczył się występem, który na długo zostanie w pamięci.

Fot. GOK Międzyrzec Podlaski

Publiczność dopisała mimo niepewnej pogody — początkowo koncert miał odbyć się w plenerze, jednak ze względu na możliwy deszcz został przeniesiony do świetlicy

Koncert „Z wiśni kolczyki", który zorganizowano 19 lipca, to nie tylko muzyka – to mała podróż w czasie i przestrzeni. Akustyczna gitara Maćka i wyjątkowy głos Klaudii przeniosły słuchaczy na letnie łąki i wieczorne spacery wśród kwitnących sadów. Wśród lampionów, kwiatów i uśmiechów powstał klimat, jakiego nie da się kupić – trzeba go stworzyć razem.

Publiczność nie zawiodła – były wspólne tańce, śpiewy, a nawet mały piknik dzięki koszyczkowej formule. Na stołach pojawiły się domowe wypieki, kompoty i owoce, a do kapelusza wpadło co nieco na wsparcie artystów.

Kamil Pulik

Fot. GOK Międzyrzec Podlaski

Duet Maciej Firlej i Klaudia Ulita zaprezentował znane i lubiane utwory w swojej aranżacji

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

29 lipca,
godz. 7.00 - 15.00, **Huszcza 1**
godz. 7.30 - 10.30, **ST Mokre 5**
godz. 8.00 - 10.00, **ST Witulin 4**
godz. 8.45 - 11.45, **Strzakły 6**
godz. 9.30 - 11.30, **Biała Podl. ST-16 ul. Piłsudzkiego, Reymonta**
godz. 11.30 - 13.30, **Biała Podl. ST-19 ul. Nowa, Dolna, Sadowa, Prosta**
godz. 11.00 - 14.00, **Strzakły 3**
godz. 12.30 - 15.30, **ST Kobylany 5**
godz. 13.30 - 16.30, **Strzakły 4, ST Dubów 1**
30 lipca,
godz. 7.00 - 15.00, **Lipinki 1**
godz. 8.45 - 11.45, **Misie 3**
godz. 11.30 - 13.30, **ST Korczówka 3**
godz. 12.30 - 15.30, **ST Korczówka 5**
godz. 11.00 - 14.00, **Misie 4**
godz. 13.30 - 16.30, **Przychody 4, ST Dubów 12**
31 lipca,
godz. 7.30 - 14.30, **ST Łomazy 24 ul. Leśna, Podleśna, Spółdzielcza, Grzybowa**
godz. 8.00 - 11.30, **ST Kozły 4**
godz. 8.30 - 10.30, **Biała Podl. ST-34 ul. Piłsudskiego, Budkiewicza, Zamkowa, Garncarska, Janowska**
godz. 8.45 - 11.45, **Rzeczyca 9**
godz. 10.30 - 13.00, **ST Korczówka 1**
godz. 10.30 - 14.00, **ST Dubów 11**
godz. 11.00 - 14.00, **Rzeczyca 2**
godz. 12.30 - 15.30, **ST Korczówka 6**
godz. 13.30 - 16.30, **Rzeczyca 7, ST Dubów 4**
1 sierpnia,
godz. 8.00 - 11.30, **ST Korczówka 5**
godz. 8.30 - 11.45, **ST Wola Dubowska 1**
godz. 8.45 - 11.45, **Jelnica 6**
godz. 10.30 - 13.30, **ST Korczówka 4**
godz. 11.00 - 14.00, **Rzeczyca 10, ST Dubów 6**
godz. 12.30 - 15.30, **ST Korczówka 3**
godz. 13.30 - 16.30, **Rzeczyca 8, ST Dubów 9**

CO, GDZIE, KIEDY?

SIERPIEŃ 3 NIEDZIELA
3 sierpnia (niedziela). Letnie koncerty: Lubelska Federacja Bardów (poezja śpiewana) + Mateusz Łopaciuk. Teren rekreacyjny „Konowica" przy MCKiS w Terespolu, ul. Wojska Polskiego 217. Start o godz. 19.

SIERPIEŃ 5 WTOREK
5 sierpnia (wtorek). Dyskusyjny Klub Książki w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Białej Podlaskiej. Dyskusja o książce „Dziewczynki" Weroniki Murek. Czytelnia MBP (ul. Warszawska 12A). Start o godz. 16.30.

SIERPIEŃ 6 ŚRODA
6 sierpnia (środa). Bezpłatne warsztaty „Rodzic w mocy". Spotkanie: Prawidłowy rozwój fizyczny naszych dzieci a wady postawy - Katarzyna Augustyniak, fizjoterapeuta dziecięcy. Zapisy: 83 371 27 03 lub messenger. Miejska Biblioteka Publiczna w Międzyrzecu Podlaskim, ul. Warszawska 37. Start o godz. 10.

SIERPIEŃ 19 WTOREK
19 sierpnia (wtorek). Rajd Rowerowy „Szlakiem Unitów Podlaskich". Trasa około 38 km, ognisko z kiełbaskami. Start o godz. 9, Dzieło Międzyfortowe Kobylany I. Zapisy: 83 411 20 60. Wpisowe: 10 zł. Regulamin: www.gck.gminaterespol.pl.

PODPATRZONE

Liczy się tylko podatek

Fot. Marek Pietrzela

Na ulicy Kąpielowej - jak sama nazwa wskazuje - kratka ściekowa nie może być oczyszczona...

Biała Podlaska nie leży na terenach zalewowych, krew jednak zalewa bialczan, kiedy podczas większych opadów na kilku skrzyżowaniach tworzą się małe jeziorka deszczówki. Woda wdziera się wtedy do piwnic i niektórych parterów lub na ogrody działkowe.

Bialczanie jednak jako jedni z pierwszych w kraju zaczęli płacić podatek od deszczówki. Z biegiem lat to nie przełożyło się na odpowiednie uregulowanie spływu wody opadowej. Jest, jak jest, pewnie tak trzeba, bo to dar z nieba...

Systematycznego oczyszczania wymagają uliczne kratki ściekowe odpływowe. Jeśli miejscowe firmy mają z tym problem, można zatrudnić w mieście kogoś z bezrobotnych (zarejestrowano ich na koniec czerwca 1752, w tym 194 z prawem do zasiłku).

(Pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

Awantura o ocenę projektów

Budżet obywatelski jak totolotek. Nawet radni nie trafili w kryteria

Na 33 zgłoszone projekty w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego w Białej Podlaskiej aż 20 oceniono negatywnie. Część autorów odrzuconych pomysłów i internauci krytykują ocenianie, kryteria i brak odpowiedniej promocji budżetu obywatelskiego. Urzędnicy wytykają wielu pomysłodawcom, że nie korzystali z konsultacji.

Gabriela Kuc-Stefaniuk
rzecznik prasowy UM Biała Podlaska
Projektodawcy sporadycznie konsultowali pomysły z urzędnikami, pomimo iż konsultanci Urzędu Miasta byli dostępni codziennie.

Po wielu kilkuletnich samorządowych awanturach dotyczących bialskiego budżetu obywatelskiego oraz zmianach uchwał (wskutek uchylenia przez wojewodę) w sprawie wymagań, jakie powinny spełniać projekty, nadal pojawiają się kontrowersje, pretensje oraz rozczarowania autorów.

W obecnej edycji startuje aż dziewięcioro radnych z projektami (najczęściej ze współautorem). Część z nich złożyła nawet po dwa projekty.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta, poinformowała nas, że do tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego zgłoszono 33 projekty – cztery duże, sześć średnich, 21 małych i dwa zielone.

Mniejszość pozytywna

Pozytywnie zostały ocenione projekty: Podwórko zabawy i relaksu; Bialska Akademia bezpieczeństwa - samoobrona dla każdego; Kreatywny zakątek małego czytelnika w Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej; Zadaszenie piaskownicy w FunParku Podmiejska; Droga dla rowerów wzdłuż al. Jana Pawła – projekt; Projekt zielony pt. „Zagraj z nami w zielone"; Ninja Warrior dla małych i dużych; Altana koncertowo – taneczna: Bialski Dzień Osób z Niepełnosprawnościami 2026 r. edycja II Super Mocni Razem; Eko-Patrol; Leśna Kraina Zabawy - rekreacyjno - edukacyjny plac zabaw; Park trampolin przy Szkole Podstawowej nr 9; Kastracja kotów i psów.

Pozytywną ocenę uzyskały m.in. projekty dwojga radnych: przewodniczącego rady Roberta Woźniaka (park trampolin) oraz radnej Katarzyny Pietraszkiewicz (oboje z klubu prezydenta), która razem z Anną Stolarczuk przygotowała koncepcję szkoleń samoobrony.

- Założenia naszego projektu są takie, że będzie utworzonych dziesięć grup. Konkretna liczebność uczestników będzie już zależeć od wybranego realizatora. Do rozwiązania jest kwestia choćby tego, czy specjaliści będą na przykład pracować z grupami w duetach – wyjaśniła nam Anna Stolarczuk.

Obie autorki należą do Bialskiej Rady Kobiet, w której składzie jest Emilia Denisiuk, urzędniczka dokonująca oceny projektów. Na łączenie tych faktów w mediach i Internecie zaprotestowała radna Katarzyna Pietraszkiewicz, argumentując, że inny jej projekt został przecież oceniony negatywnie.

Na kilku forach jednak rozpętała się burza sprzecznych poglądów na nierówne szanse radnych i zwykłych śmiertelników, co w tym roku zostało zakwestionowane...

Negatywni mają pretensje

Zdumiewa, że aż ośmioro radnych otrzymało negatywne oceny za swoje pomysły (niektórzy mieli jednak inny pozytywny projekt). Podobnie podwójnego pecha miał prezes spółki Zakład Gospodarki Lokalowej Wojciech Chilewicz, który m.in. proponował budowę chodnika przy budynkach komunalnych.

Założyciel bialskiego stowarzyszenia Orzechówek Marcin Dudziński od lat wygrywał konkursy na przygotowywane najczęściej z innymi osobami projekty finansowane z budżetu obywatelskiego. Bywało, że musiał się odwoływać od pierwszych negatywnych decyzji urzędników.

Niedawno na profilu Orzechówka ukazał się post:

- Po raz kolejny nasze najważniejsze projekty budżetu obywatelskiego Białej Podlaskiej zostały odrzucone w pierwszym etapie oceny. Czy jesteśmy zaskoczeni? Chyba już nie - to niemal coroczna tradycja, że na początku nasze pomysły odpadają, a potem... wygrywają głosowanie mieszkańców! - podkreśla.

Z wyjaśnień wynika, iż negatywną ocenę uzyskały: duży projekt „Bialskie Centrum Rekreacji 2.0 – Strefa Aktywności i Regeneracji" z lokalizacją Na Skarpie oraz „Bezpieczna Łukaszyńska – miejsca postojowe i przejście dla pieszych przy Przedszkolu Samorządowym". Pierwszą ocenę pozytywnie przeszedł projekt dotyczący kastracji psów i kotów właścicielskich (już od lat identyczny jest realizowany w ramach budżetu obywatelskiego).

Współautorem tych trzech projektów jest Marcin Dudziński. Nie ukrywa rozgoryczenia, że osoby oceniające lub konsultanci nie skorzystają z podanego im telefonu, aby wezwać autora do wyjaśnienia uwag.

- Urząd się z nami kontaktował, gdy chodziło o uzupełnienie podpisów i zmianę pisowni. Mógł także w kwestii merytorycznej jak rzekoma wycinka drzew. Wcześniej dało się realizować projekty Na Skarpie. Wydaje się, że niektórzy urzędnicy z automatu odpychają projekty – podkreśla założyciel Orzechówka.

Zaznacza, że zdziwiło go zastrzeżenie, iż Na Skarpie stoi woda, a tymczasem teren jest odwodniony.

- Twierdzono, że na miejscu zatok parkingowych rosną drzewa, które trzeba będzie wycinać, a my chcemy je ominąć. Urzędnicy spoza komisji mówili nam, że nasze pomysły można było realizować. Jak co roku jesteśmy zmuszeni do odwoływania się od tych decyzji. Mam nadzieje, że w tym roku zwyciężymy – mówi Marcin Dudziński.

Projekty z dużymi lukami

Od kilku lat zabiegający o promowanie i naprawę budżetu obywatelskiego dr Andrzej Halicki na swoim Blogu Obywatelskim zauważył, że bardzo dużo projektów oceniono negatywnie.

- Powody różne, m.in. niedoszacowany koszt projektu; brak dokumentacji projektowej; projekt zaplanowany na działce, która nie należy do miasta; brak możliwości realizacji w trakcie jednego roku budżetowego; brak spełnienia kryterium ogólnodostępności – wskazał na argumenty urzędników zawarte w kartach ocen projektów. Zwrócił też uwagę na ciekawostkę.

Fortepian nie sięgnął budżetu

- W ubiegłym roku projekt całorocznego fortepianu zewnętrznego u Radziwiłłów uzyskał ocenę pozytywną i został dopuszczony do głosowania, a w tym roku... zasłużył na ocenę negatywną – wytknął niekonsekwencję urzędnikom Andrzej Halicki.

Radny Marek Dzyr powiedział nam, że autorką projektu jest jego córka Maria. Oburzyła go negatywna ocena na karcie projektu:

- Trudno komentować te uwagi. Osobę oceniającą chyba delikatnie poniosła fantazja. Jak można napisać „instrument będzie się rozstrajał" w stosunku do instrumentu elektronicznego? Magistrat dostał konkretny opis fortepianu, który jest stworzony pod kątem użytku w plenerze. Jest odporny na warunki atmosferyczne (można grać na nim do - 20 stopni) oraz uszkodzenia mechaniczne.

- Argument o braku podania kosztów w projekcie przyjmujemy i wniosek zostanie poprawiony, choć mam wrażenie, że wystarczyło na etapie weryfikacji skontaktować się z autorem i zaproponować wpisanie kosztów dokumentacji - w tym przypadku dokumentacji przyłącza elektrycznego. Tutaj zabrakło dobrej woli oceniających – Marek Dzyr ma żal do oceniających.

Rzecznik prasowy UM wyjaśnia, że część pomysłodawców nie zadbała o solidne przygotowanie projektów.

- Projektodawcy sporadycznie konsultowali pomysły z urzędnikami, pomimo iż konsultanci Urzędu Miasta byli dostępni codziennie w godzinach pracy urzędu – podkreśla Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Marek Pietrzela

GRA O S PI

W ramach jubileuszowej X edycji bialskiego budżetu obywatelskiego do rozdysponowania jest aż 2,85 mln zł. Do 8 sierpnia trwa procedura odwoławcza, obecnie rozpatrywane są odwołania. 14 sierpnia mają zostać opublikowane listy projektów zakwalifikowanych do głosowania, 18 sierpnia zacznie się głosowanie (internetowe do końca miesiąca, a na kartach do głosowania tylko do 28 sierpnia).

Fot.Marek Pietrzela

Ma
założyciel bialskiego stowarzyszenia Orzechówek

Promocja niemalże zerowa

W mojej ocenie kwestia promocji budżetu jest niemalże zerowa. Wydaje się, że w mieście nie chce się kłaść nacisku na pomysły obywatelskie. Bywało, że nie byliśmy nawet zapraszani na otwarcie inwestycji powstałych z naszych projektów.

Fot.Zdjęcie własne przewodniczącej

Anna
przewodnicząca Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Wzmacnianie postaw asertywnych

Oprócz praktycznych umiejętności samoobrony fizycznej nasz projekt przyniesie również spotkania ze specjalistami pod kątem wiedzy teoretycznej z zakresu bezpieczeństwa osobistego. Będzie to wzmacnianie postaw asertywnych i poczucia własnej wartości, budowanie pewności siebie w kontaktach z innymi, a także wyposażenie uczestników w narzędzia do radzenia sobie w sytuacjach stresowych i kryzysowych.

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895

A U T O P R O M O C J A
Znajdź nas na Facebook

R E K L A M A
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
(na terenie całego kraju)
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

Nastolatkowie wypchnęli auto z posesji i odjechali

Biała Podlaska: Za krótkotrwałe użycie pojazdu odpowiedzą trzej nastolatkowie. Wypchnęli auto z posesji znajomego, po czym nim odjechali.

Fot. KMP Biała Podlaska

Mundurowi ujawnili uszkodzony samochód na jednej z ulic miasta

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowy (21 lipca) wieczór na terenie jednej z posesji w Terespolu.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że nieznani sprawcy wypchnęli należące do niego audi z podwórka, po czym odjechali. Zawiadomił go o tym jeden ze świadków, który próbował im to uniemożliwić. Mężczyzna miał podejrzenia co do tożsamości „amatorów cudzego mienia". Twierdził bowiem, że tego dnia było u niego trzech nastolatków, którzy czasami go odwiedzają. Chcieli wówczas pożyczyć samochód. Odmówił, podejrzewał jednak, że to wtedy któryś z młodzieńców mógł zabrać mu kluczyki do auta. Pokrzywdzony nie potrafił jednak podać personaliów swoich znajomych - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Funkcjonariusze ustalili miejsce pozostawienia samochodu, który stał na jednej z ulic Terespola. Auto było uszkodzone. Wartość powstałych strat właściciel oszacował na kwotę około 2 tys. zł. Mundurowi dotarli też do 15-latka podejrzewanego o udział w tym zdarzeniu. W trakcie czynności ujawnili u niego kluczyki do audi. Ustalili też tożsamość dwóch pozostałych nastolatków w wieku 13 i 14 lat.

Samochód wrócił już do właściciela, natomiast policjanci ustalają wszystkie okoliczności sprawy. O dalszym losie 15-latka jak też jego kompanów zadecyduje sąd rodzinny.

Joanna Niećko

Wpadła w sidła oszustów. Przez „kredyt" straciła kilka tysięcy

Biała Podlaska: Niemal 3 tys. zł straciła 37-latka podczas próby wzięcia kredytu. W internecie znalazła ogłoszenie instytucji finansowej rzekomo udzielającej pożyczek.

Przed weekendem (19-20 lipca) do wisznickiego komisariatu zgłosiła się 37-latka. Zainteresowała się wzięciem kredytu. W internecie znalazła ogłoszenie instytucji finansowej rzekomo udzielającej pożyczek.

- Wypełniła formularz i spełniła niezbędne warunki. W tym przypadku było to przesłanie kopii dokumentu tożsamości, jak też potwierdzenia trzech ostatnich transakcji. Po tym otrzymała informacje, że wniosek został rozpatrzony pozytywnie i należy założyć rachunek na platformie banku. Kobieta widziała otrzymaną kwotę kredytu, jednak konto nie było aktywne, a ona nie mogła wykonać żadnej operacji. Wówczas zaczęły „pojawiać się" dodatkowe koszty i opłaty, o których nie była informowana przed złożeniem dokumentów. Była to m.in. prowizja, poręczenie kredytu, podatek. Pokrzywdzona ponosiła te koszty, jednak po kolejnej wpłacie na wskazane konto pojawiała się konieczność wpłaty kolejnego zobowiązania - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Rezygnacja z pożyczki też wiązała się z opłatą. Gdy kobieta wpłaciła kwotę, która miała już być tą ostatnią, dowiedziała się, że do sfinalizowania przelewu niezbędne będzie wprowadzenie kodu walidacyjnego, za który znowu musi zapłacić. Była to kwota 2 tys. zł. Wówczas zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa. Postanowiła sprawę zgłosić na policję.

Joanna Niećko

WOŚP wspiera międzyrzeckich ratowników wodnych

Międzyrzecka Drużyna WOPR wzbogaciła się o nowy, specjalistyczny sprzęt dzięki wsparciu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Nowy sprzęt pozwoli ratownikom jeszcze skuteczniej i bezpieczniej ratować osoby w niebezpieczeństwie – zarówno na wodzie, jak i w trudnym terenie. To ogromne wsparcie, które realnie wpływa na szybkość i jakość udzielanej pomocy.

Kamil Pulik

Fot. Międzyrzecka Drużyna WOPR

W ramach darowizny drużyna otrzymała: zestaw ratunkowy R1, dwa skafandry do prac wodnych, dwie kamizelki asekuracyjne, zestaw szyn Kramera, nosze ortopedyczne

Wiertarka, pralki, walizka... Amator cudzych rzeczy

Według policjantów włamywał się do budynków gospodarczych na terenie jednej z posesji w gm. Biała Podlaska i kradł przeróżne przedmioty - to, co wpadło mu w ręce. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. Zarzuty w tej sprawie usłyszała też 54-latka podejrzana o paserstwo.

Właścicielka zorientowała się, że do jej budynków na posesji w gminie Biała Podlaska ktoś się włamał i ukradł różne przedmioty pod koniec czerwca. Z jej relacji wynikało, że od października ub.r., pod jej nieobecność, z budynków gospodarczych zniknęły m.in.: zamrażarka szufladkowa, pralki, opryskiwacz, wiertarka, rower, piła spalinowa, walizka podróżna czy zdemontowany motorower, jak również drobne przedmioty o wartości niemal 4 tys. zł.

- Podczas wspólnych działań policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu i bialscy kryminalni ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o udział w tej sprawie. Okazało się, że jest to 27-latek. Mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Zatrzymana została także 54-latka.

- Na terenie jej posesji funkcjonariusze ujawnili niemal całość skradzionych przedmiotów. Z ustaleń policjantów wynikało również, że to kobieta podejrzewana jest o próbę sprzedaży skradzionego mienia, które trafiło do niej z posesji pokrzywdzonej - zaznacza przedstawicielka bialskiej policji.

Para usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. 27-latek odpowie za kradzież z włamaniem. Za popełnione czyny grozi mu kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności, natomiast 54-latka usłyszała zarzut paserstwa. W tym przypadku kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ MIASTA
Międzyrzec Podlaski

informuje, że w dniu 28 lipca 2025 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ulicy Pocztowej 8 wykaz nieruchomości położonych w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Jelnickiej, będącej własnością Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski, oznaczonych jako:

1. działki nr 35/5, 36/27, 37/13, 38/3, 38/4, 38/5 w obrębie 3 o łącznej pow. 0,5176 ha,
2. działki nr 35/4 i 36/26 w obrębie 3 o łącznej pow. 1,2934 ha

z przeznaczeniem do zbycia w drodze ustnych przetargów nieograniczonych.

Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski Nr 225/25 z dnia 24 lipca 2025 r.

Samochód potrącił pieszą na pasach. Kobieta w szpitalu

Międzyrzec Podlaski: Kierująca skodą wjechała w przechodzącą przez przejście dla pieszych 62-latkę. Piesza z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Do wypadku doszło w środę (23 lipca) na ulicy Przedszkolnej w Międzyrzecu Podlaskim.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierująca osobową skodą 58-latka, nie ustąpiła pierwszeństwa przechodzącej przez przejście 62-latce. Piesza z obrażeniami ciała trafiła do szpitala - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Zarówno kierująca osobówką, jak też piesza, były trzeźwe.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

INFORMATOR POWIATU BIALSKIEGO

Starosta Bialski odznaczony Brązowym Medalem za Zasługi dla Policji

16 lipca 2025 r. – podczas Wojewódzkich Obchodów Święta Policji, które odbyły się w Lublinie, Starosta Bialski Mariusz Filipiuk został uhonorowany prestiżowym Brązowym Medalem za Zasługi dla Policji.

Odznaczenie zostało przyznane decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w uznaniu za zaangażowanie i wspieranie działań na rzecz bezpieczeństwa publicznego oraz owocną współpracę z formacjami policyjnymi.

Medal wręczył **Zastępca Komendanta Głównego Policji**, **nadinsp. dr Rafał Kochańczyk**, w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, samorządowych, służb mundurowych oraz zaproszonych gości.

– **To dla mnie ogromny zaszczyt i wyróżnienie**. Bezpieczeństwo mieszkańców Powiatu Bialskiego zawsze było i pozostaje dla mnie jednym z priorytetów. Medal traktuję nie tylko jako wyraz uznania dla mojej pracy, ale również jako symbol bardzo dobrej współpracy samorządu z Policją – powiedział Mariusz Filipiuk, dziękując za odznaczenie.

Starosta Bialski od lat aktywnie wspiera działania służące poprawie bezpieczeństwa na terenie powiatu, zarówno poprzez współfinansowanie zakupu sprzętu dla Policji, jak i wspólne inicjatywy profilaktyczne, edukacyjne oraz infrastrukturalne.

Wojewódzkie Obchody Święta Policji w Lublinie były okazją do wręczenia wielu odznaczeń funkcjonariuszom i osobom cywilnym zasłużonym dla służb mundurowych. Uroczystość odbyła się w atmosferze dumy, wdzięczności i wzajemnego szacunku – wartości, które budują zaufanie społeczne i współodpowiedzialność za bezpieczeństwo obywateli.

Jak to Radziwiłł polował na niedźwiedzie. O kulturze i tradycjach łowieckich.

Romanów zaprasza w niezwykłą podróż przez historię polskich polowań

21 lipca br. Starosta Bialski Mariusz Filipiuk, a zarazem Członek Komisji Edukacji Naczelnej Rady Łowieckiej w Warszawie, uczestniczył w wyjątkowym wydarzeniu – wernisażu wystawy czasowej pt. „Jak to Radziwiłł polował na niedźwiedzie. O kulturze i tradycjach łowieckich", zorganizowanej w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. To fascynująca ekspozycja, która przenosi odwiedzających w świat dawnej sztuki łowieckiej, tradycji myśliwskich oraz szlacheckiego stylu życia, którego centrum często stanowiły… właśnie polowania.

Wystawa w sposób szczególny koncentruje się na postaci Karola Stanisława Radziwiłła, znanego szerzej jako „Panie Kochanku" – jednego z najbardziej barwnych i kontrowersyjnych magnatów Rzeczypospolitej XVIII wieku. Książę, będący panem na Białej, wojewodą wileńskim, miecznikiem wielkim litewskim i X ordynatem na Nieświeżu, zasłynął nie tylko ze swojego majątku i wpływów, ale także z ekstrawaganckiego stylu życia i… miłości do polowań, zwłaszcza na niedźwiedzie.

Karol Stanisław Radziwiłł był nie tylko zapalonym myśliwym, ale i kolekcjonerem osobliwości – w Białej Książęcej utrzymywał zwierzyniec, gdzie trzymano m.in. niedźwiedzie, natomiast w Nieświeżu tresowane drapieżniki… usługiwały przy stole. Nic dziwnego, że wśród braci szlacheckiej zyskał przydomek „Niedźwiedź Wileński".

Ekspozycja przybliża historię myślistwa nie tylko jako sposobu zdobywania pożywienia, lecz także jako ważnego elementu kultury elit. Polowania były bowiem nie tylko wydarzeniami towarzyskimi, ale też politycznymi – to podczas nich zapadały decyzje, zawiązywano sojusze, omawiano przyszłość państwa. I to właśnie ten wymiar myślistwa – jako splotu tradycji, prestiżu i sztuki – świetnie ukazuje romanowska wystawa.

Na zwiedzających czeka bogaty zbiór dzieł sztuki, dokumentów, eksponatów i replik. Wśród nich m.in. inscenizacja polowania na niedźwiedzicę inspirowana dziełem Juliana Fałata z 1888 r., obrazy z Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie czy rzadkie kafle piecowe z Tykocina ozdobione motywami myśliwskimi. Uwagę przykuwają również pięknie zdobiona broń, kusze, oszczepy, kordelasy, elementy garderoby czy przedmioty codziennego użytku nawiązujące do tematyki łowieckiej.

Warto również podkreślić obecność wątków literackich – książę Karol Radziwiłł pojawia się w twórczości samego Józefa Ignacego Kraszewskiego, a także w tekstach jego brata Kajetana. Wystawa prezentuje m.in. rękopis opowiadania *Wołodkowicze*, przechowywany w zbiorach romanowskich.

Nie sposób nie wspomnieć, że motywy łowieckie silnie zaznaczyły się także w twórczości takich artystów jak Julian Fałat, Juliusz i Wojciech Kossak, a nawet Fryderyk Chopin. Opisy polowań odnajdujemy w literaturze Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, Juliana Ejsmonda i wielu innych.

Wystawa jest nie tylko opowieścią o historii, ale również lekcją przyrody – pokazuje, jak myślistwo ewoluowało: od walki o przetrwanie do zrównoważonego podejścia, z troską o ochronę przyrody. Dla najmłodszych może być inspiracją do nauki czytania tropów i śladów zwierząt oraz do obcowania z naturą w sposób świadomy i odpowiedzialny.

Zbiory udostępnione na wystawę pochodzą z licznych muzeów oraz prywatnych kolekcji – od Bielska-Białej po Wilanów, z udziałem takich instytucji jak Muzeum Wojska w Białymstoku, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, czy Muzeum Narodowe w Lublinie. Wśród darczyńców znajdują się także kolekcjonerzy prywatni, w tym Pan Maciej Radziwiłł.

Komentarz Starosty Bialskiego Mariusza Filipiuka

Wystawa „Jak to Radziwiłł polował na niedźwiedzie" to nie tylko fascynująca opowieść o historii łowiectwa, ale również doskonały przykład tego, jak dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze naszego regionu może inspirować do refleksji, edukować i budować tożsamość lokalną. Jako **Starosta Bialski** i **Członek Komisji Edukacji Naczelnej Rady Łowieckiej w Warszawie**, z ogromną satysfakcją wspieram inicjatywy, które przypominają o wielowiekowej tradycji myśliwskiej – nie tylko jako zajęciu praktycznym, ale też jako ważnym elemencie kultury, sztuki, literatury i życia społecznego. Romanowska wystawa to niezwykła lekcja – zarówno dla starszych, jak i młodszych pokoleń. Warto ją zobaczyć, by odkryć, jak głęboko łowiectwo zakorzenione jest w naszej historii i jak wiele może jeszcze powiedzieć o nas samych.

Starosta Bialski Mariusz Filipiuk, jako **Członek Komisji Edukacji Naczelnej Rady Łowieckiej w Warszawie**, od lat angażuje się w promowanie dziedzictwa łowieckiego i edukacji przyrodniczo-historycznej. Wraz z **Dyrektorem Muzeum w Romanowie Krzysztofem Bruczkiem** serdecznie zaprasza wszystkich pasjonatów historii, sztuki i natury do odwiedzenia tej niezwykłej wystawy. Ekspozycja będzie dostępna do **30 września 2025 roku**. To znakomita okazja, by zanurzyć się w świat dawnych tradycji, poznać tajniki kultury łowieckiej i poczuć klimat czasów, gdy niedźwiedzie chodziły po książęcych lasach, a przy ognisku snuto opowieści, które przetrwały wieki.

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

Tragiczny wypadek na budowie: Mężczyzna zginął po upadku z rusztowania

POWIAT PARCZEWSKI:
26 lipca doszło do tragicznego wypadku podczas prac budowlanych w gminie Jabłoń.

64-letni mężczyzna, właściciel posesji, spadł z rusztowania, na którym pracował. Ze wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną upadku mogło być porażenie prądem, które miało miejsce podczas używania spawarki elektrycznej. Mężczyzna spadł z wysokości około 1,5 metra, tracąc przytomność.

Na miejscu natychmiastową pomoc próbowała udzielić żona poszkodowanego, a po jej przybyciu funkcjonariusze policji przejęli działania ratunkowe do czasu przyjazdu karetki pogotowia. Mimo intensywnej resuscytacji 64-latek zmarł. Zespół ratownictwa medycznego stwierdził zgon mężczyzny na miejscu.

Policja pod nadzorem prokuratora prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku, zabezpieczając ciało do przeprowadzenia sekcji zwłok. Funkcjonariusze ustalają dokładne okoliczności tragicznego zdarzenia.

W związku z wypadkiem policja apeluje o szczególną uwagę na przepisy BHP w trakcie prac budowlanych. Zaniedbanie zasad bezpieczeństwa może prowadzić do poważnych wypadków, a nawet tragedii.

Magdalena Kołcon

Motocykl BMW wjechał koparkę. Jedna osoba w szpitalu

Fot.KMP Biała Podlaska

Do szpitala trafił motocyklista, który zderzył się z koparką. Do wypadku doszło 21 lipca na DK-19 w miejscowości Rzeczyca w gm. Międzyrzec Podlaski. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że podróżujący motocyklem marki BMW 33-latek podczas wyprzedzania w rejonie skrzyżowania zderzył się ze skręcającą w lewo koparką. Drugim pojazdem kierował 45-latek. Do szpitala z obrażeniami ciała trafił kierowca jednośladu - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. Kierujący pojazdami byli trzeźwi.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kasjer – sprzedawca, Biała Podl./DH ELA	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel geodezji, Biała Podl./ZSZ nr 1	1	6 211,00 zł	u
Pakowacz ręczny, Biała Podl./WIMAX	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor w wydziale architektury i budownictwa, Biała Podl./Starostwo Powiatowe	1	4 840,00 zł	u
Nauczyciel wychowawca, Biała Podl.	1	5 153,00 zł	u
Sprzedawca, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Konserwator – elektryk, Międzyrzec/WIPASZ	1	5 000,00 zł	u
Operator sekcja mikro – wytwórnia pasz, Międzyrzec/WIPASZ	1	5 000,00 zł	u
Agent celny, Kobylany/AGROSTOP	1	5 500,00 zł	u
Magazynier/pracownik magazynu, Międzyrzec/WIPASZ	1	5 000,00 zł	u
Operator linii granulacji, Międzyrzec/WIPASZ	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel polskiego, Biała Podl./ZS z oddziałami integracyjnymi	1	5 027,00 zł	u
Nauczyciel/wychowawca grupy przedszkolnej, Biała Podl./EDUKACJA.RS	1	5 200,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Biała Podl./EDUKACJA.RS		3 500,00 zł	u
Kierownik warsztatu terapii zajęciowej, Konstantynów/GOPS	1	5 800,00 zł	u
Pracownik socjalny, Międzyrzec/MOPS	1	5 200,00 zł	u
Piekarz, Wisznice/GS	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

W pobliżu domy, pola i zakład przetwórstwa spożywczego...

Mieszkańcy Bezwoli nie chcą spalarni zwłok

Fot.kb

Budynek ma ok. 158 m2 i dwa piece do spopielania zwłok. Ma też mieścić tzw. „salę pożegnań"

Gmina Wohyń:
W Bezwoli powstaje spalarnia zwłok. Pomimo sprzeciwu mieszkańców.
- Nie chcemy mieszkać w pobliżu krematorium - protestują.

– Jako mieszkańcy nie wyrażamy zgody na taką inwestycję. Nie jest to odpowiednie miejsce. To powinno być gdzieś w podziemiach, w okolicach lasów lub cmentarzy – mówi mieszkanka Bezwoli. – Tu jest zakład przetwórstwa spożywczego. Do czego doszliśmy w Polsce, że powstaje krematorium bez zgody mieszkańców, to jest absurd – dodaje jeden z sąsiadów.

Wszystko zaczęło się w 2024 roku, gdy starosta radzyński wydał pozwolenie na budowę. Mieszkańcy, jak twierdzą, nie widzieli wówczas tablicy informacyjnej z danymi o budowie. To tylko wzbudziło ich czujność. Założyli stowarzyszenie „Bezwola przeciw krematorium" i w styczniu 2025 roku zawnioskowali do wojewody lubelskiego o stwierdzenie nieważności wydanego przez radzyńskiego starostę pozwolenia na budowę. Jak argumentowali, teren przeznaczony jest na usługi publiczne, a ich zdaniem spopielarnia zwłok takim budynkiem nie jest.

Po kilku miesiącach wojewoda przychylił się do ich wniosku. Uznał pozwolenie wydane przez starostę za nieważne, a prace na budowie zostały wstrzymane. Inwestor nie zgodził się z tą decyzją i odwołał się do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

Główny Inspektorat Nadzoru Budowlanego, powołując się na orzeczenia sądów, uznał, iż krematorium to nieuciążliwa działalność publiczna. Jego zdaniem decyzja starosty o udzieleniu pozwolenia na budowę nie była opatrzona żadną wadą, a wojewoda zastosował błędną interpretację przepisów. W ten sposób unieważniono decyzję wojewody i przywrócono moc pozwoleniu na budowę wydanemu przez starostę radzyńskiego. Dało to zielone światło do kontynuacji prac budowlanych.

Decyzja została wydana z upoważnienia GINB, który wraz z 1 czerwca br. zrezygnował z funkcji, co, jak mówią nam przeciwnicy inwestycji, tworzy wątpliwości co do ważności takiego upoważnienia.

Jak twierdzą mieszkańcy – prace na budowie ruszyły. Aktualnie trwa ocieplanie budynku styropianem.

Stowarzyszenie „Bezwola przeciw krematorium" nie mogło zgodnie z prawem stać się stroną postępowania, dlatego zaapelowało do wojewody o wniesienie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na decyzję Głównego Inspektoratu Budowlanego. Urząd Wojewódzki rozkłada ręce. Jak twierdzą, prawo nie pozwala im na takie działanie.

– (...) postępowanie sądowe może być uruchomione tylko z inicjatywy podmiotu pozostającego poza systemem organów, których działalność ma podlegać kontroli przez sąd administracyjny. Dopuszczenie możliwości wniesienia skargi przez organ administracji publicznej I instancji oznaczałoby, że organ ten „występuje" w podwójnej roli, w zależności od etapu załatwiania sprawy indywidualnej – w roli organu, który wydał akt administracyjny oraz strony postępowania (...). Mając na uwadze powyższe, wyjaśnić należy, że Wojewoda Lubelski nie posiada w przedmiotowej sprawie legitymacji do wniesienia skargi do WSA w Warszawie na decyzję Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego z dnia 6 czerwca br. – tłumaczy rzeczniczka wojewody, Dorota Grabowska. Sprawa stanęła w trudnym punkcie.

W sprawie inwestycji próbowaliśmy się kontaktować także z drugą stroną. Inwestor nie chce komentować sprawy.

Budynek ma ok. 158 m2 i planuje się w nim dwa piece do spopielania zwłok. Ma też mieścić tzw. „salę pożegnań".

Kacper Budrewicz

Fot.kb

Włodzimierz Struczyk, *mieszkaniec*
Nie chcemy tu spalarni w naszej miejscowości. Tu się produkuje żywność, nie powinno tego być. Dzieci tu jeżdżą do szkoły, a przy samej drodze mają palić zwłoki.

Fot.kb

Mirosław Antoniuk, *mieszkaniec*
Nie zgadzamy się na żadną spalarnię. To będzie uciążliwe, będą przecież przywozić także zwłoki z całego województwa. Tu dzieci chodzą do szkół, mieszkają ludzie. Będą jeździć też nocami. To nie jest odpowiednie miejsce.

Fot.kb

Piotr Ostapiuk, prezes stowarzyszenia:

Prawie wszyscy mieszkańcy wsi Bezwola i Górne, od momentu, kiedy dowiedzieli się, że powstanie tutaj zakład funeralny, (później bardziej po naszemu zaczęto go nazywać „spalarnia zwłok ludzkich") byli zbulwersowani i niesamowicie zdeterminowani, żeby do tego nie dopuścić.
Dawniej miano w tamtym miejscu wybudować świetlicę wiejską, stał kawałek muru i niszczał przez lata. Jeden z rolników akurat tę działkę nabył, nikt na to nie zwracał uwagi. W pewnym momencie coś się zaczęło na tej działce dziać i oczywiście było to bardzo utajnione. W końcu pojawił się przedsiębiorca, który ma kilka zakładów pogrzebowych, doszły informacje, że to nie jest akurat na niego, tylko jego partnerkę. Pojawiło się pozwolenie na budowę, które okazało się, że jest prawomocne. To był luty 2024 roku i od tamtej pory na wiosnę zaczął bardzo szybko ten budynek powstawać. Nasze interwencje u wójta i w parafii spowodowały, że nabrało to rozgłosu. Rezultat był niezbyt pozytywny, ponieważ wójt Jurkiewicz stwierdził, że on nic o tym nie wie. Byliśmy zdziwieni, no bo jako wójt, jako gospodarz, wydawało nam się, że powinien wiedzieć. Budynek powstawał, zaczął być nakryty dachem.
No zdecydowaliśmy się wtedy, że zawiążemy stowarzyszenie i powstało stowarzyszenie „Bezwola przeciw krematorium". Zaczęliśmy od protestu u starosty, co oczywiście zostało odrzucone, że wszystko jest zgodnie z literą prawa. Wobec tego postanowiliśmy zwrócić się do instancji wyższej, czyli do wojewody. No i pismo, przyniosło taki efekt, że wojewoda cofnął to pozwolenie w całości. Byliśmy z tego bardzo zadowoleni, wieś nawet się jeszcze bardziej zintegrowała. Inwestorka mogła się odwołać do instancji wyższej, to znaczy do GINB i tak też się stało. Czekaliśmy pełni nadziei, że GINB podtrzyma, że nadal ta decyzja jest nieważna. 6 czerwca zobaczyliśmy, że pojawiło się pismo, które anuluje decyzję wojewody, czyli przywraca decyzję starosty radzyńskiego, jednocześnie pozwala na budowę. W tej chwili jesteśmy bardzo zbulwersowani.
Chyba przyjdzie się oflagować i przyjdziemy pod starostwo z protestem. Próbujemy jeszcze się odwołać. Rozmawiamy z prawnikami.

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

NEKROLOGI

Powiat bialski

Włodzimierz Tymoszuk 93 lata
zm. 18 lipca, Biała Podl.

Roman Kozłowski 78 lat
zm. 19 lipca, Międzyrzec

Bogdan Nestorowicz 64 lata
zm. 18 lipca, Krasna

Piotr Sawicki 51 lat
zm. 22 lipca, Biała Podl.

Teresa Miszczuk 85 lat
zm. 18 lipca, Grabowiec

Barbara Brodacka 73 lata
zm. 22 lipca, Biała Podl.

Tadeusz Kierczuk 68 lat
zm. 19 lipca, Dereczanka

Jan Olesiejuk 67 lat
zm. 22 lipca, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Albina Ignaciuk 92 lata
zm. 19 lipca, Łuków

Zofia Hut 83 lata
zm. 20 lipca, Łuków

Zygmunt Wójtowicz 84 lata
zm. 19 lipca, Szaniawy - Matysy

Aneta Skiba 49 lat
zm. 22 lipca, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Krystyna Arasim 70 lat
zm. 17 lipca, Siemień

Zbigniew Uzdowski 71 lat
zm. 22 lipca, Przegaliny Duże

Jolanta Kunaszyk 61 lat
zm. 19 lipca, Białka

Zbigniew Suchodolski 69 lat
zm. 23 lipca, Parczew

Stanisław Maur 80 lat
zm. 21 lipca, Uhnin

Jadwiga Szczepaniuk 72 lata
zm. 23 lipca, Tyśmienica

Anna Helena Szyszkowska 63 lata
zm. 21 lipca, Parczew

Aniela Rybak 98 lat
zm. 23 lipca, Parczew

Mieczysław Szczodry 81 lat
m.21 lipca, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Nie żyje lekarz związany z Parczewem. „Człowiek o wielkim sercu i pięknym umyśle”

W poniedziałek, 21 lipca roku zmarł Mieczysław Szczodry, lekarz przez kilkadziesiąt lat związany z powiatem parczewskim. Miał 81 lat.

Urodził się 24 stycznia 1944 r. we wsi Rokitów parafii Krępa Kościelna na Kielecczyźnie jako syn Adama i Genowefy. W 1951 r. rozpoczął edukację w wiejskiej szkole podstawowej we wsi Krępa. Wyróżniał się zdolnościami matematycznymi i nieczytelnym pismem. W maju 1962 roku zdał maturę - była to pierwsza matura we wsi. Następnie sam pojechał na egzaminy wstępne w pożyczonym płaszczu do Lublina. W październiku 1962 roku rozpoczął studia medyczne i od początku samodzielnie utrzymywał się z pracy w spółdzielni studenckiej, pracując jako malarz lubelskich hal produkcyjnych.

- Jako student ostatniego roku brał udział w eksperymencie medycznym, który polegał na badaniu wpływu picia kawy i palenia papierosów na ciśnienie tętnicze krwi na oddziale wewnętrznym kliniki PSK 4 Lublin. Tam poznał uroczą pielęgniarkę Marię Golianek, w której zakochał się z wzajemnością. Szybko się zaręczyli i 26 października 1969 r. zawarli sakramentalny związek małżeński w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Kazimierzówce koło Lublina. Małżonkowie zamieszkali najpierw w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie śp. Mieczysław odbywał staż - wspomina Anna, córka śp. Mieczysława.

Fot.Archiwum prywatne

Mieczysław Szczodry zmarł w wieku 81 lat

Pani Maria bardzo chciała wrócić na lubelską ziemię, dlatego w 1970 r. odpowiedzieli na ofertę pracy dla lekarza i pielęgniarki z mieszkaniem służbowym z gazety „Służba Zdrowia” i przyjechali - jak im się wydawało - na dwa - trzy lata do Dębowej Kłody.

Z młodzieńczym entuzjazmem wykonywali swój zawód, do pacjentów jeździli własnym motorem. Jako dwuosobowy personel prowadzili: szczepienia, punkt apteczny, podstawową opiekę zdrowotną dorosłych i dzieci. Cieszyli się szacunkiem i są pamiętani w okolicy do dziś. Po latach wspominali, że czuli się wtedy jak w filmie „Daleko od szosy”. W 1975 r. przenieśli się do Parczewa do pracy w szpitalu. W Parczewie mieszkali przez całe życie. Śp. Mieczysław pracował na oddziale wewnętrznym oraz był kierownikiem oddziału radiologii i zdobył specjalizację radiologiczną.

Cieszyli się szacunkiem i są pamiętani w okolicy do dziś. Po latach wspominali, że czuli się wtedy jak w filmie „Daleko od szosy”

Uczył szacunku do ludzi

- Dużo pracował w szpitalu, przychodni, dyżurował w pogotowiu ratunkowym, w oddziale przewlekle chorych oraz w nocnej opiece lekarskiej. Pracował z pasją i oddaniem do 75. roku życia. Czuł się spełniony w zawodzie lekarza, wieczorami czytał fachową literaturę i książki medyczne. Ze związku Marii i Mieczysława przyszło na świat czworo dzieci, z których zawsze byli dumni. Dorota urodziła się w 1970 r., Agnieszka w 1974 r., Ania w 1979 r. i Michał w 1986 r. Żartowali, że nigdy nie wyrośli z pieluch i zawsze mieli małe dziecko. Dzieci wzrastały otoczone miłością i były dla nich najważniejsze. Ogromnym wysiłkiem w trudnych czasach komuny podjęli się budowy rodzinnego domu przy ulicy Chałubińskiego. Budowa trwała w latach 1982-1988. Stworzyli prawdziwy, ciepły i otwarty dom, który na zawsze pozostanie w pamięci we wspomnieniach niezapomnianej, wielkiej gościnności - mówi córka pana doktora.

Śp. Mieczysław kochał ludzi i uczył dzieci oraz wnuki szacunku do każdego człowieka. Był wzorem pracowitości - sam pracował na 2.5 etatu. Mówił, że wychowuje się dzieci przez pracę i naukę.

- Był skromny, oszczędny i gospodarny. Umiał wszystko naprawić, robił przetwory, nalewki i wymyślne potrawy. Był mistrzem niepowtarzalnych smaków i eksperymentów kulinarnych. Kochał las i grzyby. Zawsze uprawiał ogród, a w ostatnich latach zrobił warzywniak na balkonie, który tonął w kwiatach od lata do grudnia. Odważnie walczył o sprawiedliwość. Przez ostatnie sześć miesięcy choroba nagle wyłączyła go z normalnej aktywności. Dzielnie podjął zmagania z rakiem i walecznie przeszedł czas choroby otoczony swoimi ukochanymi dziećmi. Będzie żył w naszej pamięci jako człowiek o wielkim sercu i pięknym umyśle, który oddał się służbie rodzinie i pacjentom - dodaje pani Anna.

Śp. Mieczysław Szczodry został pochowany w sobotę, 26 lipca.

Grzegorz Rekiel

Pilot samolotu dostrzegł pożar z powietrza. Ktoś podpalił śmieci w lesie

W poniedziałek, 21 lipca około godziny 18 do straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o pożarze na terenie gminy Stoczek Łukowski.

Fot. OSP Zdomica

Strażacy ugasili palące się ognisko, które ktoś wcześniej rozpalił, wrzucając śmieci i odpady roślinne

Ogień zauważył pilot samolotu przelatującego nad miejscowością Zgórznica. To właśnie on poinformował służby o płomieniach i unoszącym się dymie w rejonie nieczynnej cegielni.

Na miejsce skierowano zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej z Zgórznicy. Po przybyciu strażacy ugasili palące się ognisko, które ktoś wcześniej rozpalił, wrzucając śmieci i odpady roślinne. Spłonęło około 4 m^2.

Na miejscu interweniował również patrol policji.

an

BIA

Pożar na terenie zakładu produkcyjnego w Gręzówce

20 lipca (niedziela) o godzinie 15.48 kilka zastępów gasiło pożar w Gręzówce.

Jak podała KP PSP w Łukowie pożar pojawił się na terenie zakładu produkcyjnego w miejscowości Gręzówka (gmina Łuków), gdzie zapaliła się instalacja gazowa wykorzystywana w procesie technologicznym.

Na miejsce zdarzenia skierowano liczne jednostki straży pożarnej. W działaniach gaśniczych uczestniczyły dwa zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Łukowie oraz jednostki OSP z Gręzówki, Dąbia, Gołaszyna, Biard i Łazów. Na miejscu obecna była również policja, która zabezpieczała teren i prowadziła czynności wyjaśniające.

Fot.OSP KSRG DĄBIE

Na miejscu działało siedem zastępów straży

Dzięki sprawnej i skoordynowanej akcji strażaków pożar udało się opanować.

an

eprasa.pl 9075e6c96f

Makabryczne odkrycie na jednym z puławskich osiedli. Zwłoki leżały od dłuższego czasu

W mieszkaniu na ul. Wróblewskiego ujawniono zwłoki mężczyzny. Śledztwo w sprawie prowadzi prokuratura.

We wtorkowy wieczór (22 lipca) uwagę mieszkańców osiedla w centrum Puław przykuły wozy strażackie i policyjny radiowóz, które zajechały pod jeden z bloków przy ul. Wróblewskiego. Wkrótce wyszło na jaw, z czym związana była ich interwencja.

Jak informuje puławska policja, z jednego z mieszkań wydobywał się brzydki zapach. Mieszkańcy zawiadomili spółdzielnię. Przekazali jednocześnie, że mieszkającego w nim sąsiada nie widzieli od kilku dni. Prezes spółdzielni powiadomił o tym fakcie policję. Pod wskazany adres udał się policyjny patrol. Niestety pukanie do drzwi i nawoływanie nie przyniosło rezultatu. Mundurowi poprosili o pomoc strażaków. Ci za pomocą specjalistycznego sprzętu wyważyli drzwi mieszkania. Gdy funkcjonariusze weszli do środka, odkryli przyczynę przykrego zapachu.

Fot.MP

To w tym bloku dokonano makabrycznego odkrycia

Okazało się, że w jednym z pokoi znajduje się ciało w znacznym stopniu rozkładu. Na miejsce wezwano prokuratora.

Jak informuje prok. Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach, z uwagi na znaczny stopień rozkładu ciała, utrudniona była identyfikacja zwłok. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję, która pozwoli ustalić przyczynę śmieci. Jednak, jak informują śledczy, wstępne oględziny wykluczają udział osób trzecich.

- Prowadzimy śledztwo w kierunku art. 155 kodeksu karnego - nieumyślne spowodowanie śmierci - mówi prok. Katarzyna Abramowicz-Piłat.

Marta Pietroń

Fot.Dominik Kęsik

Nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach

To pierwszy taki przypadek od lat w naszym powiecie. Zazwyczaj już po 1-2 dniach dostajemy informację od sąsiadów, że dana osoba nie była przez nich widziana i z prośbą o pomoc. Zdarzają się również sytuacje, że rodziny nie mogąc skontaktować się z bliskim z naszego terenu, dzwonią do nas z drugiego końca Polski z prośbą o interwencję.

Areszt za znęcanie się nad partnerką. Mężczyzna groził kobiecie kosą

Mężczyzna podczas jednej z awantur, trzymając w ręku kosę, groził swojej partnerce, że ją tą kosą przebije.

W jednej z rodzin z powiatu ryckiego po interwencji domowej policjanci wdrożyli procedurę „Niebieskiej Karty", a wobec 39-letniego sprawcy przemocy domowej prokuratura wydała nakaz opuszczenia wspólnie zajmowanego lokalu, zakazy zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną oraz obowiązek powstrzymania się od nadużywania alkoholu połączony z dozorem policji.

- Jednak w toku prowadzonego postępowania okazało się, że 39-latek nie stosuje się do wydanych środków zapobiegawczych. Prokurator wydał postanowienie o zatrzymaniu mężczyzny. - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Fot.KPP Ryki

Mężczyzna został aresztowany

Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyzna znęcał się nad partnerką, stosując przemoc fizyczną i psychiczną. Wyzywał pokrzywdzoną słowami wulgarnymi, poniżał, zakłócał spoczynek nocny, zabraniał opuszczania domu i ograniczał kontakty, niszczył sprzęty domowe, szarpał, popychał, bił i groził pozbawieniem życia. Dodatkowo podczas jednej z awantur, trzymając w ręku kosę, groził, że ją tą kosą przebije.

We wtorek Sąd Rejonowy w Rykach zadecydował, że najbliższe 3 miesiące 39-latek spędzi w tymczasowym areszcie. Kodeks karny za fizyczne lub psychiczne znęcanie się nad osobą najbliższą przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Nasutów/JOB FACTORY		5 300,00 zł	z
Laborant, Łuszczów Drugi/ARKONA	1	5 200,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Nasutów/JOB FACTORY		5 300,00 zł	z
Pracownik produkcji, Niemce/GI GROUP	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel EDB, Krasienin	0,2	572,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Krasienin	1	5 153,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Sprzedawca/ kasjer, Turka/Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Nauczyciel fizyki, Krasienin Kol.	0,3	1 530,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	8 900,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD	1	35 zł/godz.	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Murarz, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik serwisu sprzątającego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Lublin/DPS Betania	1	4 740,00 zł	u
Dozorca, Lublin/ZSE	1	4 780,00 zł	u
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 840,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Lublin/SOSW	1	4 970,00 zł	u
Nauczyciel edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej, Lublin/SOSW	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Lublin/SOSW	1	6 211,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/KWP	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Lublin/KWP	1	4 846,25 zł	u
Stanowisko do spraw strategii i rozwoju, Lublin/ Starostwo Powiatowe	1	6 000,00 zł	u
Kierowca do 3,5T/magazynier, Lublin		5 300,00 zł	z
Elektromonter instalacji elektrycznych, Lublin/ Młodnicki		5 800,00 zł	z
Pracownik fizyczny, Lublin/Młodnicki		30,5 zł/godz.	z
Kierowca C+E, Lublin/EKO- DYŚ	1	7 500,00 zł	u
Monter konstrukcji – pracownik budowlany, Lublin/EUROMET	1	10 600,00 zł	u
Monter sieci wod-kan, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

I po plantacji konopi. Właściciel uprawy w areszcie

Blisko dwa kilogramy suszu marihuany oraz kilkanaście sztuk konopi inne niż włókniste puławscy policjanci znaleźli w domu mieszkańca Gminy Kazimierz Dolny. 28-latek będzie odpowiadał przed sądem.

Policjanci z wydziału do walki z przestępczością narkotykową już od pewnego czasu podejrzewali, że mężczyzna w wynajętym domu może posiadać środki odurzające. W minioną środę 23 lipca postanowili sprawdzić swoje przypuszczenia. W obecności 28-latka przeszukali dom. Intuicja ich nie zawiodła - ujawnili blisko 2 kg suszu marihuany, 17 sztuk konopi innych niż włókniste. Część z nich rosła w specjalnie do tego przygotowanym namiocie, reszta na zewnątrz.

- Poza suszem i roślinami konopi policjanci zabezpieczyli szereg urządzeń służących do uprawy konopi i wytwarzania z nich środków odurzających - namiot, suszarki, lampy ledowe, wentylator, wagę oraz urządzenia do elektronicznego kontrolowania temperatury i nawilżenia powietrza - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, a odnaleziony susz do badań. Po przesłuchaniu usłyszał zarzuty.

- Jest podejrzany o uprawę konopi innych niż włókniste w ilości mogącej dostarczyć znacznej ilości ziela konopi innych niż włókniste, wytworzenie środków odurzających w znacznej ilości oraz przygotowanie do wprowadzenia ich do obrotu - wymienia rzeczniczka puławskiej policji.

Fot.KPP Puławy

Część konopi znajdowała się w specjalnym namiocie, reszta stała na zewnątrz

Sąd go aresztował. Grożą mu co najmniej trzy lata więzienia.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

28-latek usłyszał szereg zarzutów, m.in. wytworzenia środków odurzających w znacznej ilości oraz przygotowania do wprowadzenia ich do obrotu

WSP

eprasa.pl 9075e6c96f

Wojewoda chwalił prezydenta

Odcinek Sidorskiej przebudowany prawie wzorowo

W czwartek w symbolicznym otwarciu przebudowanej części ul. Sidorskiej w Białej Podlaskiej uczestniczył wojewoda Krzysztof Komorski, który mógł przypomnieć o znaczącym wsparciu z budżetu państwa tej inwestycji ważnej dla bialskiej komunikacji.

Fot.Marek Pietrzela

Przecięcie wstęgi daje radość nie tylko politykom i urzędnikom, ale też i wykonawcom oraz inspektorowi nadzoru. Po tej ceremonii zabrano uczestnikom fragmenty wstęgi, co ich zaskoczyło...

Fot.Marek Pietrzela

W czasie przebudowy Sidorskiej zdecydowanie zmienił się wygląd skrzyżowania tej ulicy z al. Jana Pawła II. Nawet trawa wzorowo wyrosła

Właściwie autobusy już zmodernizowanymi jezdniami mogły kursować tam od 30 kwietnia, jednak kończono budowę m.in. ścieżek rowerowych.

Od kilkudziesięciu lat bialczanie apelowali o ratowanie dramatycznie zniszczonej ul. Sidorskiej, przy której znajduje się wiele firm, głównie handlowych, Akademia Bialska i komenda Państwowej Straży Pożarnej. Wreszcie w 2022 roku za 6 mln zł przebudowano odcinek ul. Sidorskiej od wsi Czosnówka do łącznika z al. Solidarności, długości 1288 m i wybudowano tam chodniki oraz ścieżki rowerowe.

To nie była łatwa budowa

W kwietniu 2023 roku prezydent Michał Litwiniuk podpisał umowę na zaprojektowanie i przebudowę kolejnego odcinka ulicy Sidorskiej od al. Jana Pawła do ul. Kąpielowej.

Następnie podpisano umowę z Przedsiębiorstwem Budownictwa Drogowego Tre-Drom, które zgodziło się wykonać tę inwestycję za 12,9 mln zł w formule „Zaprojektuj i wybuduj". Uzgodniono, że zakończenie budowy nastąpi już jesienią 2024 roku.

Przez wiele miesięcy występowały utrudnienia w ruchu drogowym. Bywały wyłączone pasy ruchu. W sierpniu 2024 roku okazało się, że dodatkowo wykonane zostanie rondo turbinowe przy skrzyżowaniu ul. Sidorskiej z al. Jana Pawła II. Właściwie przebudowa objęła nie tylko wskazany odcinek ul. Sidorskiej, ale także przedłużona była do ul. Torowej, a modernizacja objęła także część al. Jana Pawła II do ul. Parkowej.

Miłosz Bednarczyk z Oddziału ds. mediów i komunikacji społecznej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego poinformował nas, że wartość umowy na projekt i budowę wyniosła ostatecznie 15,02 mln zł, w tym 5 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

- W ramach inwestycji przebudowano skrzyżowanie Al. Jana Pawła II z ul. Sidorską na skrzyżowanie typu rondo wraz z połączeniem z obecnie realizowanym odcinkiem ul. T. Kościuszki i al. Jana Pawła II w stronę dworca PKP i z połączeniem ronda z ul. Parkową. Inwestycja swoim zakresem objęła rozbudowę około 580 m istniejącej ul. Sidorskiej od ul. Kąpielowej do ul. Torowej; budowę kanalizacji deszczowej i oświetlenia wraz z usunięciem kolizji z istniejącą siecią; przebudowę 4 zatok autobusowych; montaż urządzeń z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego – podsumował Miłosz Bednarczyk.

W czwartek rano na ścieżce rowerowej przy rondzie, zanim przecięto „rytualną" wstęgę, przemawiali przybyły tam wojewoda lubelski Krzysztof Komorski oraz bialski prezydent Michał Litwiniuk.

Dobra współpraca z wojewodą

Bialski prezydent podkreślił, że spełnia obietnice wyborcze. Zapowiedział, że z końcem wakacji zostanie oddana do użytku przebudowana ul. Kościuszki, którą to inwestycję też dofinansowano z budżetu wojewody.

Po symbolicznym przecinaniu symbolicznej wstęgi prezydent z wojewodą obeszli rondo, które wraz z otoczeniem i nowymi budynkami może stanowić kolejną nową wizytówkę Białej Podlaskiej.

Fot.Marek Pietrzela

Renata Tychmanowicz,
naczelnik Wydziału Dróg w bialskim Urzędzie Miasta

Konieczna była kompleksowa przebudowa sieci

W trakcie trwania inwestycji zwiększyliśmy jej zakres m.in. o budowę kanału deszczowego od ul. Kościuszki do ul. Parkowej, który został zakończony dużą studnią. Już wykonana jest dokumentacja do kontynuowania budowy tego kanału aż do Krzny. Ponadto konieczna była kompleksowa przebudowa sieci. Na ul. Sidorskiej jest dużo sieci energetycznych (w tym też średniego napięcia) i kabli teletechnicznych. Magistrala ciągnie się w kierunku Czosnówki.

Za kilka lat jednak może zaistnieć konieczność przebudowy tego ronda. Podczas tegorocznego spotkania dotyczącego budowy tunelu pod torami przedstawiciel Urzędu Miejskiego wyjaśnił, że to rondo turbinowe na ul. Sidorskiej przy oczekiwanej budowie drogi dojazdowej do tunelu będzie wymagało „korekty usterek" ze względu na konieczność dostosowania drogi do możliwości przejazdu specjalnych długich transportów.

Marek Pietrzela

Czekanie na decyzje rządowe...

Janowska droga do miasta. To będzie wyjątkowy Nowy Rok?

Wkrótce ma zapaść decyzja Rady Ministrów w sprawie nadania od 1 stycznia 2026 roku niektórym miejscowościom, w tym Janowowi Podlaskiemu, statusu miasta.

Krzysztof Radzikowski
zastępca wójta gm. Janów Podlaski
W grę wchodzą symboliczne wydatki na pieczątki gminy miejsko-wiejskiej. Mieszkańcy nie będą musieli zmieniać dowodów osobistych

Podczas poprzedniej kadencji samorządowej władzy zabrakło determinacji, aby rozpocząć zabiegi o przywrócenie praw miejskich odbieranych kilkakrotnie. Wtedy nawet była specjalna „promocja", czyli ułatwienia ze strony rządu dla miejscowości, których po powstaniu styczniowym carat karnie pozbawił przywileju miejskiego.

Nowy wójt Karol Michałowski i niemal w całości złożona z członków jego komitetu Rada Gminy zgodnie i efektywnie przystąpili do podjęcia procedury związanej z nadaniem miejscowości Janów Podlaski statusu miasta. Zapadły odpowiednie uchwały, przeprowadzono konsultacje, opracowano bogaty wniosek z obszerną argumentacją i złożono go w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

Wojewoda nie miał wątpliwości i pozytywnie ustosunkował się do ambicji janowskiego samorządu. 15 lipca został opublikowany projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta oraz zmiany nazwy gminy.

Wśród sześciu miejscowości zabiegających o prawa miejskie znalazł się Janów Podlaski oraz... Janów (pozbawiona tego statusu w 1870 roku stolica gminy położonej w województwie śląskim).

Obecnie wnioskodawcą jest minister spraw wewnętrznych i administracji i trwają uzgodnienia w pięciu komitetach Rady Ministrów, a po potwierdzeniu projektu trafi on na obrady Rady Ministrów. Po notyfikacji, czyli poinformowaniu UE o przygotowywanym akcie prawa, będzie skierowany do podpisu prezesa rady ministrów i następnie do ogłoszenia. Droga nie jest krótka.

Wicewójt Krzysztof Radzikowski liczy jednak, że już 31 lipca może zostać ogłoszona ważna wiadomość.

- Już samo staranie o odzyskanie praw miejskich, które odebrano nam najpierw w 1869 roku i później w 1944 roku, wywołało zainteresowanie wielu mediów. Trzeba będzie powitanie Nowego Roku w Janowie Podlaskim uczcić jako historyczną chwilę. Nasz wójt Karol Michałowski jako inicjator i wykonawca starań o uzyskanie praw miejskich zapisze się w kartach dziejów naszej miejscowości – mówi Krzysztof Radzikowski.

Dodaje, iż koszty odzyskania praw miasta nie będą duże.

- W grę wchodzą symboliczne wydatki na pieczątki gminy miejsko-wiejskiej. Rada Gminy pozostanie bez zmian, mieszkańcy nie będą musieli zmieniać dowodów osobistych – zaznacza zastępca wójta.

Wyjaśnia, że samorząd zabiega o utworzenie strefy gospodarczej.

- Nie chcemy szkodliwej działalności przemysłowej. Nie godzimy się, aby na wydzielonym terenie prowadzono działania uciążliwe dla ludzi. Obok Janowa Podlaskiego, jak się jedzie do Hołodnicy, na terenach KOWR chcemy w planie ogólnym zagospodarowania gminy wyznaczyć miejsce na działalność gospodarczą – tłumaczy Radzikowski.

Jego zdaniem, będą tam mogły powstawać np. magazyny.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

McDonald`s w Dęblinie?!

Wydaje się, że to kwestia czasu. Co więcej, najbliższej przyszłości. W Dęblinie ma powstać jedna z najbardziej popularnych marek serwujących „szybkie jedzenie" na świecie!

W Polsce działa ponad 540 restauracji McDonald`s. Sieć stale się rozwija, otwierając średnio dwie nowe lokalizacje miesięcznie, głównie w większych miastach, ale także w mniejszych miejscowościach. Większość restauracji, bo aż 90 proc., jest zarządzana przez franczyzobiorców. Tak ma być w Dęblinie.

Gdzie dokładnie ma stanąć „Mak"? Według naszych informacji restauracja ma stanąć na działkach przy ul. 15 Pułku Piechoty oraz Stężyckiej. Dokładnie? Między „Orlenem" a Zespołem Szkół Zawodowych nr 2 im. M. Dąbrowskiej w Dęblinie. Obecnie to miejsce to zarośla i nieużytki. Zapewne firma, która będzie odpowiadała za budowę restauracji, brała pod uwagę bliskość stacji benzynowej.

Kiedy możemy spodziewać się „Maka" w Dęblinie? Zapewne najdłużej potrwają kwestie formalne z wykupem działek. Jeśli potencjalny właściciel będzie miał „papiery", wybudowanie restauracji zajmie stosunkowo niewiele czasu. Zwykle do 12 miesięcy.

MIESZKAŃCY POWIATU O POWSTANIU „MAKA"

Aneta, 39 lat, Ryki
Jestem rozczarowana tym, że ludzie cieszą się z McDonald`s, jakby to był znak nowoczesności. A przecież mamy w okolicy tyle potrzeb! Brakuje dobrej opieki zdrowotnej, brakuje porządnych zajęć pozalekcyjnych dla dzieci, ścieżek rowerowych, parków. Zamiast w to inwestować, stawia się kolejną restaurację typu `kup i jedz`. To nie jest rozwój, to jest marketingowa pułapka.

Marta, 34 lata, Dęblin
Uważam, że McDonald`s w Dęblinie to bardzo dobry pomysł. Nasze miasto od lat potrzebuje inwestycji, które przyciągną ludzi i coś urozmaicą. Nie każdy lubi siedzieć w tradycyjnej pizzerii. McDonald`s to marka, którą zna każdy: dzieci, młodzież, dorośli. Młodzi będą mieć miejsce na spotkania, rodziny z dziećmi na szybki obiad, a przejezdni - punkt, gdzie mogą zjeść coś znajomego. W dodatku to nowe miejsca pracy, a tego przecież u nas brakuje.

Kamil, 27 lat, Ryki
Codziennie jeżdżę przez Dęblin w drodze do pracy i naprawdę brakuje mi czegoś szybkiego, gdzie można by się zatrzymać i coś zjeść bez kombinowania. Teraz, jeśli chcę burgera z McDonalda, to muszę jechać do Puław. To ponad pół godziny w jedną stronę. McDonald`s w Dęblinie byłby super wygodny. Poza tym to nie tylko jedzenie. To też nowoczesny lokal z darmowym Wi-Fi, dostępem do toalety, klimatyzacją... To przyciąga ludzi, zwłaszcza młodych.

W tym miejscu ma stanąć „Mak"

Tomasz, 45 lat, Bobrowniki
Rozumiem, że ludzie chcą czegoś nowego, ale moim zdaniem McDonald`s to nie jest dobry kierunek. Fast food nie rozwiąże żadnych problemów, a raczej je pogłębi. Mamy problem z otyłością, z tym że dzieci jedzą byle co. Teraz jeszcze będą mogli po szkole wpadać na kolejne zestawy z colą. Czy naprawdę chcemy iść tą samą drogą co większe miasta, które już dziś mają tego po uszy i próbują się z tego wycofać?

Ewelina, 22 lata, Ułęż
W naszej okolicy nie dzieje się zbyt wiele. Młodzi albo wyjechali, albo się nudzą. Uważam, że każda inwestycja, która może trochę ożywić region, jest mile widziana. McDonald`s to też realna szansa na pracę. Nie każdy ma możliwość dojeżdżać do Puław czy Lublina. Nawet jeśli to praca za minimalną krajową, to dla wielu to coś. No i wiadomo: burger, lody, frytki. Czasem człowiek ma ochotę na coś prostego i dobrze znanego.

Pani Halina, 58 lat, Kłoczew
Dla mnie McDonald`s to symbol złych nawyków: jedzenia w biegu, bez wartości, bez kultury. Zamiast budować kolejną budkę z hamburgerami, może warto byłoby postawić na coś lokalnego? Może wspomóc miejscowych restauratorów? U nas jeszcze gotuje się w domu, są tradycje. Młodzież i tak za długo siedzi z telefonami i chipsami. Fast food tylko ich do tego zachęca. A poza tym, kto posprząta te opakowania porozrzucane po ulicach?

Michał, 41 lat, Nowodwór
Mam troje dzieci i wiem, że jak jedziemy do Puław, to jednym z głównych punktów wycieczki jest wizyta w McDonald`s. Czy to dobre jedzenie? Na pewno nie codziennie, ale raz na jakiś czas - czemu nie. Czasami po prostu łatwiej wpaść na coś szybkiego, a dzieci traktują to jak atrakcję. Gdyby w Dęblinie powstał McDonald`s, oszczędziłoby to nam wielu kilometrów. A przy okazji, kto wie, może i młodzież mniej by się szwendała po osiedlach, jakby mieli swoje miejsce.

Jerzy, 66 lat, Dęblin
Z jednej strony rozumiem młodych, Chcą nowości, chcą miejsca do spotkań. Ale nie jestem pewien, czy akurat McDonald`s to najlepszy wybór. To miejsce będzie otwarte długo, ludzie będą tam siedzieć wieczorami, zostawiać śmieci. Boję się, że zamiast pozytywnej zmiany będziemy mieli hałas, korki i więcej problemów niż pożytku. Nie wszystko, co znane, musi być dobre.

mp

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego mężczyzny

Fot. KPP Opole Lubelskie

kierowani na miejsce strażacy przy użyciu łodzi wydobyli na brzeg zwłoki mężczyzny, które znajdowały się w odległości 20 metrów od brzegu

Opole Lubelskie: Niestety poszukiwania 48-letniego mieszkańca Opola Lubelskiego zakończyły się tragicznie.

We wtorek, 22 lipca znajomi 48-letniego mieszkańca Opola Lubelskiego zgłosili policjantom jego zaginięcie.

- Z relacji zgłaszających zaginięcie wynikało, że mężczyzna ostatni raz widziany był przez nich w minioną sobotę. Od tamtego czasu nikt go nie widział - przekazuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Funkcjonariusze od razu rozpoczęli działania poszukiwawcze - brali w nich udział kryminalni i policjanci z prewencji.

- Mundurowi rozpytywali znajomych 48-latka, szukali go także m.in. w szpitalach. Sprawdzane były okolice jego miejsca zamieszkania, pobliskie sklepy itp. - dodaje nadkomisarz Kamola.

W poszukiwaniach uczestniczyli także strażacy, którzy do działań wykorzystali quady i drona.

Mimo wszystko niestety finał poszukiwań okazał się tragiczny. We wtorkowe popołudnie jeden z funkcjonariuszy policji na terenie za budynkami dawnej cukrowni dostrzegł w stawie ciało człowieka.

- Skierowani na miejsce strażacy przy użyciu łodzi wydobyli na brzeg zwłoki mężczyzny, które znajdowały się w odległości 20 metrów od brzegu. Okazał się nim zaginiony 48-latek - relacjonuje nadkomisarz Anna Kamola.

Lekarz medycyny sądowej jako wstępną przyczynę zgonu mężczyzny podał utonięcie. Zwłoki 48-latka zabezpieczone zostały do badań sekcyjnych.

Trwa postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności i przyczyn tej tragedii.

Agnieszka Gołębiowska

Pijany motorowerzysta ranny w wypadku

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim wyjaśniają okoliczności groźnego zdarzenia drogowego, do którego doszło w miejscowości Kocianów (gm. Poniatowa) w poniedziałek, 21 lipca po południu.

W wypadku z udziałem motoroweru oraz samochodu osobowego ranny został 71-letni kierowca jednośladu, który – jak się okazało – był pod wpływem alkoholu.

W wyniku zdarzenia kierujący jednośladem przewrócił się, doznając obrażeń ciała
Fot. KPP Opole Lubelskie

- Kierujący samochodem 19-latek z gm. Wilkołaz w rejonie skrzyżowania rozpoczął manewr wyprzedzania jadącej przed nim Skody oraz motoroweru Romet. W tym samym czasie kierujący motorowerem 71-latek, który jechał przed Skodą, rozpoczął manewr skrętu w lewo na skrzyżowaniu - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Doszło do zderzenia. Motorowerzysta przewrócił się i doznał obrażeń ciała. Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe - interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował poszkodowanego do szpitala.

Kierujący motorowerem miał w organizmie niemal dwa promile alkoholu. Kierowca Peugeota był trzeźwy.

Agnieszka Gołębiowska

Zadole: Spory mandat za nieustąpienie pierwszeństwa

POWIAT OPOLSKI: W środę, 23 lipca w miejscowości Zadole doszło do kolizji drogowej.

Jej przyczyną okazało się nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. Kierujący samochodem marki BMW 73-latek z gminy Opole Lubelskie zignorował znajdujący się na skrzyżowaniu znak STOP, przez co doprowadził do zderzenia z siedzącą za kierownicą Peugeota 31-letnią mieszkanką gminy Urzędów.

Oboje kierujący byli trzeźwi, ale w wyniku zderzenia kobieta trafiła do szpitala. Doznała ogólnych potłuczeń.

Sprawca kolizji został ukarany - dostał 1500 zł mandatu, a do tego na jego konto wskoczyło 15 punktów karnych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 9075e6c96f

Kładka na Wiśle między Kazimierzem a Janowcem to impuls dla rozwoju regionu

Samorządowcy z powiatu puławskiego nie mają wątpliwości - ta kładka musi powstać! Dlaczego? Bo to historyczna inwestycja i wielka szansa dla regionu - tłumaczą podejmując uchwały wyrażające poparcie dla jej budowy.

To jeden z wariantów kładki, która miałaby połączyć Kazimierz Dolny i Janowiec

Fot. Pracownia Projektowa Mosty i Drogi

Teresa Gutowska,
starosta puławski
Myślę, że wsparcie społeczne może nam być także potrzebne, na co również liczymy

Fot.Dominik Kęsik

Leszek Gorgol,
radny powiatowy
Inwestycja ulokuje nas w czołówce miejsc turystycznych w Polsce. To postawi nas bardzo mocno i konkurencyjnie wobec innych ośrodków

Kładka zamiast mostu

O pomyśle połączenia brzegu Wisły między Kazimierzem Dolnym a Janowcem, nie tylko za pomocą przeprawy promowej, zaczęto mówić się kilka lat temu. Wtedy, przed wyborami samorządowymi w 2018 r. premier Mateusz Morawiecki ogłosił program „Mosty dla regionów". Rząd chciał przeznaczyć blisko 2,3 mld zł na nowe przeprawy w całej Polsce. Najwięcej, bo 6 mostów, zapowiadano na Mazowszu oraz w woj. lubelskim. Po pewnym czasie koncepcja się zmieniła, a władze województwa, wpadły na pomysł, by połączyć obie turystyczne miejscowości, ale nie za pomocą mostu i drogi, którą będą mogły poruszać się samochody, a kładki dla ruchu pieszo - rowerowego.

Latem 2022 r. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg na przygotowanie koncepcji programowo - przestrzennej takowej kładki. Wpłynęły 4 oferty. Najtańsza - za 874,5 tys. zł - pochodziła od Pracowni Projektowej MiD z Gdańska i to na nią się zdecydowano. W grudniu kierownictwo ZDW i przedstawiciele wykonawcy podpisali stosowną umowę. Firma miała za zadanie nie tylko przygotowanie koncepcji wraz z wizualizacjami, ale również zdobycie Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach dla tej inwestycji.

Samorządowcy: Obiema rękami na „tak"

Inwestycja jest na etapie uzgodnień konserwatorskich. Zdaniem samorządowców z powiatu to idealny czas, by zamanifestować poparcie dla jej realizację instytucjom mającym realny wpływ na jej powstanie. Dlatego na lipcowej sesji Rada Powiatu Puławskiego podjęła stosowną uchwałę w tej sprawie. Opcja, którą popierają, zakłada zlokalizowanie jej w sąsiedztwie przeprawy promowej przy ul. Krakowskiej w Kazimierzu Dolnym. Drugi z pomysłów mówi o przesunięciu jej początku po kazimierskiej stronie w kierunku Mięćmierza.

- Uważamy, że ta inwestycja jest inwestycją historyczną, kluczową i może wpłynąć na rozwój nie tylko Janowca i Kazimierza, ale również innych miejscowości - mówił w imieniu Zarządu Powiatu Puławskiego Łukasz Skowyra.

Jak tłumaczył, zarząd zorganizował spotkanie, na które oprócz włodarzy najbardziej zainteresowanych gmin, zaprosił burmistrza Nałęczowa i prezydenta Puław.

- Wszyscy samorządowcy, którzy na tym spotkaniu się znaleźli, byli tym tematem żywo zainteresowani i wyrazili pozytywną opinię w temacie budowy tej kładki - referował Skowyra.

Uzgodniono również, że samorządy kolejno będą przyjmować stanowiska poparcia dla inwestycji.

- Uważamy, że jest to temat bardzo ważny i chcemy mówić jednym głosem z ZDW i władzami województwa. Będziemy wspierać i pomagać, żeby ta inwestycja doszła do skutku, bo ta inwestycja zmieni oblicze naszej ziemi - podkreślał członek Zarządu Powiatu Puławskiego.

Jak informował, w grę wchodzą nie tylko kwestie turystyczne, ale i zabezpieczenie energetyczne.

- PGE za chwilę wystąpi albo już wystąpiło w temacie pisma odnośnie połączenia tych dwóch brzegów kablami energetycznymi tak, żeby można było zasilać miejscowości niezależnie od linii z Puławami - wyjaśniał.

Kładka mogłaby pełnić również funkcję drogi ewakuacyjnej.

- Osobiście najbardziej podoba mi się koncepcja budowy kolejki gondolowej z Kamieniołomów (w Kazimierzu Dolnym - przyp. red.) na Zamek (w Janowcu - przyp. red.). To by było naprawdę urokliwe. Ale lepszy wróbel w garści niż gołąbek na dachu. Dlatego tę kładkę powinniśmy poprzeć - mówił radny Stanisław Gołębiowski.

- Idea budowy takiego połączenia, to spełnienie marzeń, które pojawiły się już kilkadziesiąt lat wcześniej. Wiadomo, jakie pozytywne skutki może realizacja tej inwestycji nieść - dodawał radny Krzysztof Szulowski, były poseł Ziemi Puławskiej.

- Inwestycja ulokuje nas w czołówce miejsc turystycznych w Polsce. To postawi nas bardzo mocno i konkurencyjnie wobec innych ośrodków - podkreślał radny Leszek Gorgol, były wicestarosta puławski.

W podobnym tonie wypowiadali się inni, wyrażając słowa poparcia. Wynik głosowania nie zaskoczył - wszyscy radni poparli stanowisko w sprawie budowy kładki na Wiśle między Kazimierzem a Janowcem.

- Myślę, że wsparcie społeczne może nam być także potrzebne, na co również liczymy - mówiła starosta Teresa Gutowska.

Poparcie Janowca i Kazimierza Dolnego

W ubiegłym tygodniu starosta i jej zastępca odbyli spotkania z włodarzami Kazimierza Dolnego i Janowca. Samorządy te również mają podejmować takie uchwały wyrażające poparcie dla inwestycji.

O tym, że budowa przeprawy pozytywnie wpłynie na region, przekonana jest również dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu.

- Dla nas, jako dla Zamku to oczekiwana inwestycja. Będziemy na pewno musieli wykonać ekspertyzy związane z nośnością zbocza, do której doprowadzi kładka. Następnie w planie jest poprowadzenie po zboczu serpentyny pieszo - rowerowej. Istnieje również pomysł budowy przeszklonej windy umiejscowionej w zboczu, którą turyści będą mogli wjechać na górę, a przy okazji podziwiać przekrój geologiczny zbocza. To daje ogromne możliwości pokazania potencjału tego miejsca - mówi Marzena Brzezicka.

Jej zdaniem, to szansa nie tylko dla Zamku, ale i dla całej miejscowości.

- Kazimierz pęka w szwach, a przez to traci na atrakcyjności przez swoją niedostępność - dodaje i podkreśla, że na tym może skorzystać Janowiec, a przy tym i cały region, z którego turyści nie wyjadą i będą chcieli zostać na dłużej.

Marta Pietroń

Dramatyczne sceny pod Parczewem. Omal nie rozjechali 41-latka. Potem chcieli go pobić

Parczewscy policjanci zatrzymali 5 mężczyzn, którzy kilka dni temu po wywabieniu z domu mieszkańca gm. Dębowa Kłoda, próbowali rozjechać go samochodem, a później rzucili się za nim w pogoń, grążąc mu i próbując go pobić.

WSP

Zajście uwieczniły kamery monitoringu

Fot.Policja

Cała sytuacja rozegrała się w jednej z miejscowości pod Parczewem. Mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda został wywabiony na ulicę przez 41-latka pod pozorem rozmowy. Kiedy stał na rozdrożu, wówczas w jego stronę nadjechał z impetem Ford, który omal go nie rozjechał. Kiedy mężczyzna odskoczył, nagle z auta wybiegło kilku mężczyzn i rzuciło się w pogoń za pokrzywdzonym. Napastnicy, krzycząc w jego kierunku groźby pozbawienia życia, próbowali go pobić. Na szczęście 30-latek zdołał im uciec.

O całym zdarzeniu zostali powiadomieni parczewscy policjanci, którzy ustalili personalia napastników, a w sobotę dokonali ich zatrzymania. Okazali się nimi mieszkańcy powiatu parczewskiego w wieku 18, 24, 30, 32 i 41 lat. Wszyscy zostali doprowadzeni do prokuratury i usłyszeli zarzuty.

41-latek odpowie za umożliwienie popełnienia przestępstwa i namawianie do pobicia, z kolei jego znajomi - za usiłowanie pobicia i kierowanie gróźb. Grozi im kara do 5 lat więzienia. Wobec wszystkich zastosowano dozór policyjny oraz zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego.

GR

eprasa.pl 9075e6c96f

WASI PUPILE NA WAKACJACH

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Cezar, Martyna Gregorowicz, Międzyrzec Podlaski

Maks, Mateusz Kobojek, Karwów

Lucky, Konrad Kamiński, Chodel

Rico, Wiktoria Jędrzejewska, Parczew

Stefan/Stefa, Monika Roczon, Malinówka

Bletka, Luiza Wilczopolska, Truszków

Kruszyna i Perła, Natalia Wrótna, Kurów

Krakers, Pola Kowalczyk, Krzywda

Toto na wakacjach, Wiesława Ulita, Biała Podlaska

Lusi, Natalia Radczuk, Ostrówki

Lala, West Highland White Terrier, Anna Filipiuk, Biała Podlaska

Snickers, Ilona Maciaszek, Poniatowa

Charlie, Karina Piotrowska, Biała Podlaska

Leo, Agnieszka Sulej, Suleje

Kapsel, Agnieszka Hawryluk, Biała Podlaska

Bambik, Adam Ślusarski, Międzyrzec Podlaski

Masza, Julia Kopeć, Gołaszyn

Cynka, Paweł Siadło, Zalesie

Fado i Milka, Aleksandra Gawłowicz, Łuków

Miśka, Zosia Poniatowska, Niezabitów-Kolonia

Emir, Kamil Siestrzykowski, Zimna Woda

Tołpyga życia Jakuba Wręgi. 17-latek złowił gigantyczną rybę

Wędkarstwo, kolarstwo i siatkówka. To trzy pasje Jakuba Wręgi z Płonek niedaleko Kurowa. Ale to właśnie jedno z ostatnich wędkarskich doświadczeń sprawiło, że serce 17-latka biło szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Na stawach PZW w Kurowie złowił rybę, która przejdzie do jego osobistej historii.

Złowiona przez Jakuba tołpyga mierzyła aż 130 centymetrów długości i ważyła 33 kilogramy. Chłopak od razu podejrzewał, że ma do czynienia z ogromnym okazem

- W takich chwilach człowiek czuje, że robi coś naprawdę swojego. Nie mogłem się wysłowić - tak byłem zadowolony - mówi Jakub Wręga

- Zaciąłem ją o 21.04, a wyciągnąłem dopiero o 22.36. Prawie półtorej godziny walki - opowiada Jakub, który we wrześniu skończy 18 lat. - Myślałem, że się nie uda. Ryba odjeżdżała na środek stawu, potem pod drzewo. Był moment, że byłem pewien, że się zerwie - dodaje.

Na co dzień Jakub łączy sportowe pasje. Trenuje kolarstwo w klubie Medisept Mayday Team oraz gra w siatkówkę. Jednak to wędkarstwo zaszczepione przez ojca i wujka, coraz częściej daje mu najwięcej emocji.

- Wujek Wojciech i tata Mateusz zarazili mnie tym bakcylem. Na początku były fajne szczupaki - największy miał 85 cm, potem karp 10 kg. Ale czegoś takiego jeszcze nie przeżyłem - mówi.

Złowiona przez Jakuba tołpyga mierzyła aż 130 centymetrów długości i ważyła 33 kilogramy. Chłopak od razu podejrzewał, że ma do czynienia z ogromnym okazem.

- Poczułem duży opór i od razu wiedziałem, że to coś dużego. Przez chwilę myślałem, że może być to sum, ale coś mi mówiło, że to właśnie tołpyga. Męczyłem się z nią przy brzegu, już prawie się poddałem. Ale jakoś dałem radę. To była najbardziej okazała ryba w mojej przygodzie wędkarskiej - opowiada.

Mimo imponujących rozmiarów Jakub postanowił rybę wypuścić. - Dla mnie to był oczywisty wybór. Takich ryb się nie zabiera. To pomniki przyrody, symbole. Wypuszczenie jej z powrotem do wody to był wyraz szacunku - mówi zdecydowanie.

Chociaż emocje jeszcze nie opadły, Jakub już planuje kolejne wyprawy. - Złowienie takiej ryby daje niesamowitego kopa. Chciałbym wzbogacić swoją kolekcję o kolejne wielkie okazy. Sądzę, że ta tołpyga na długo zostanie numerem jeden - dodaje.

Jakub nie ukrywa, że trudno mu było znaleźć słowa, gdy po ponad godzinie holowania ryby w końcu zobaczył ją przy brzegu. - To były nieopisane emocje. Po prostu ekscytacja i spełnienie. W takich chwilach człowiek czuje, że robi coś naprawdę swojego. Nie mogłem się wysłowić - tak byłem zadowolony - podsumowuje młody wędkarz.

mp

WSP

A może Ty też masz swoją historię?

Niezwykłe osiągnięcia - takie jak Jakuba nie zdarzają się codziennie, ale wiemy, że wielu z Was ma swoje pasje w różnych formach: od wędkarstwa, przez kolarstwo i bieganie, aż po sporty drużynowe czy ekstremalne. A może znalazłeś lub znalazłaś pięknego grzyba? A może na Twojej działce urósł pomidor-gigant? Jeśli przeżyliście coś wyjątkowego - złowiliście rekordową rybę, ukończyliście wymagający maraton, zdobyliście trudny szczyt, albo po prostu macie pasję, która zasługuje na nagłośnienie - dajcie nam znać!

Czekamy na Wasze historie, zdjęcia i opowieści. Piszcie do nas na adres mateuszpolynka162@gmail.com. Dzwońcie: 516 019 184.

Takich ryb się nie zabiera. To pomniki przyrody, symbole. Wypuszczenie jej z powrotem do wody to był wyraz szacunku

eprasa.pl 9075e6c96f

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w szpitalu w lubartowie

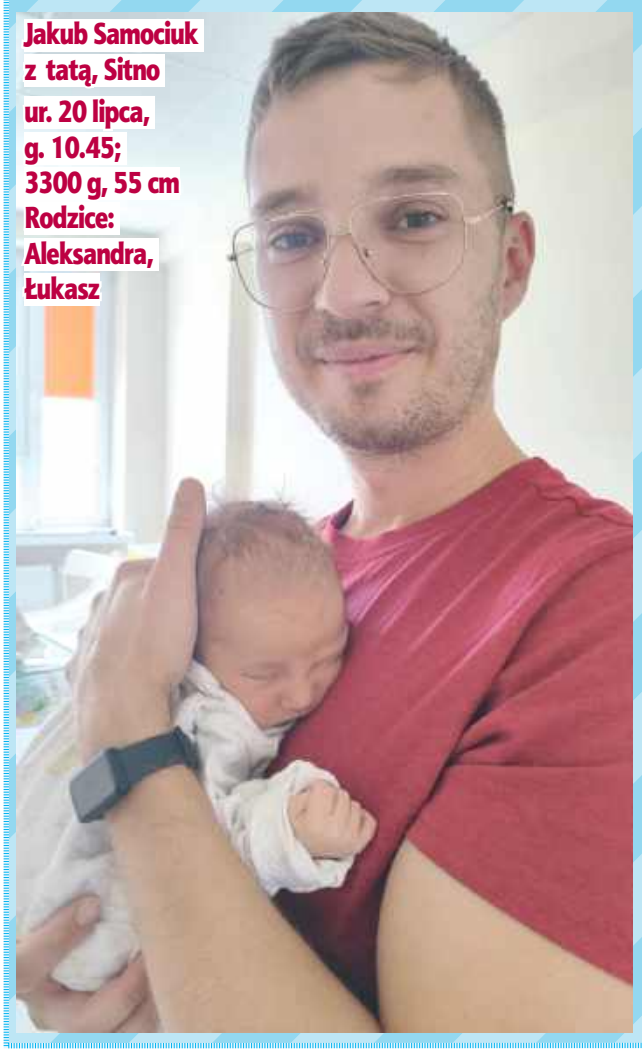

Jakub Samociuk z tatą, Sitno
ur. 20 lipca, g. 10.45; 3300 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra, Łukasz

Aleksandra Hołownia, Radzyń Podlaski
ur. 21 lipca, g. 19.20; 3270 g
Rodzice: Wioletta, Łukasz

Kacper Powroźnik, Żminne
ur. 22 lipca, g. 9.45; 2540 g
Rodzice: Monika, Darek
Rodzeństwo: Aleksander

Bartek, Derewiczna
ur. 21 lipca, g. 21.56; 3365 g, 56 cm
Rodzice: Natalia, Artur

Julitka Pietraś, Łęczna
ur. 21 lipca, g. 5.53; 2800 g, 52 cm
Rodzice: Joanna, Daniel
Rodzeństwo: Seweryn

Iga Małyska, Kunów
ur. 21 lipca, g. 13.19; 3500 g, 55 cm
Rodzice: Natalia, Łukasz

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Blanka Celińska-Mysław
Urodzona 14 lipca, godz. 3.15, 3200 g,54 cm
Rodzice: Paulina i Artur

Jan Zieliński
Urodzony 18 lipca, godz.12.57, 3600 g,55 cm
Rodzice: Patrycja i Eliasz

R E K L A M A

KLAAUDII SŁODKIE PODARUNKI
Klaudia Kanadys
ul. Józefa Bema 8
21-100 Lubartów
tel. 575 990 320

Kamil i Dominika na zawsze razem!

Wielki dzień w życiu byłego asystenta trenera oraz doradcy do spraw sportowo-organizacyjnych w Podlasiu Biała Podlaska.

Kamil Bartoszuk, który obecnie jest dyrektorem sportowym KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, powiedział sakramentalne „tak" Dominice. Wesele odbyło się w kościele parafii św. Jana Chrzciciela w Kroczewie, zaś wesele w Dworze Złotopolska Dolina w Trębkach.

Z całego serca życzymy Wam, Kamilu i Dominiko, dużo miłości, wzajemnego zrozumienia i wielu pięknych chwil we dwoje. Niech Wasza wspólna droga będzie usłana szczęściem!

mp

Grażynie i Zenonowi Węgrzyn z okazji 50-lecia zawarcia małżeństwa

Składamy serdeczne życzenia Grażynie i Zenonowi Węgrzyn z okazji 50-lecia zawarcia małżeństwa.
Życzymy miłości i szczęścia na dalsze lata razem.
Życzą dzieci z rodzinami

eprasa.pl 9075e6c96f

Krystyna Krahelska (1914-1944) - autorka „Hej chłopcy bagnet na broń" napisała tekst w dworku pod Sosnowicą

Historia jednej piosenki

Któż z nas nie zna piosenki „Hej chłopcy, bagnet na broń", któż z nas jej nie śpiewał na obozie harcerskim, podczas rajdu po Bieszczadach, czy nad mazurskimi jeziorami? Zapewne wielu Czytelników wie, że jej autorka dała swoją twarz pomnikowi – symbolowi walczącej Warszawy, jedynemu pomnikowi przedwojennej stolicy, którego nie zniszczyła niemiecka okupacja – nadwiślańskiej Syrenie.

Będący centrum działalności konspiracyjnej przed powstaniem styczniowym dwór w Pieszowoli został spalony przez Moskali w sierpniu 1915 roku

Lamus w Pieszowoli, w który po spaleniu dworu został domem mieszkalnym. Na pierwszym planie Janina Krassowska

Ale chyba nikt, poza fanami Krystyny Krahelskiej nie wie, że ta najpopularniejsza piosenka żołnierska Powstania Warszawskiego powstała na pograniczu Podlasia i Chełmszczyzny. Konkretnie, 80 lat temu w dworze w Pieszowoli, wówczas zwanej Piesią Wolą.

Patriotyzm od pokoleń

Piesia Wola była przed wojną wsią w większości ukraińską. Właścicielami folwarku od początku XVIII wieku był ród Krassowskich herbu Ślepowron, który dał dowód swojego ofiarnego patriotyzmu w czasie Powstania Styczniowego 1863-1864 roku. Właściciel majątku, 55-letni Franciszek Krassowski, za przykładem dziedzica z nieodległej Horostyty Bronisława Deskura, naczelnika cywilnego województwa podlaskiego, włączył się aktywnie w przedpowstaniową konspirację. Krassowski został naczelnikiem cywilnym powiatu włodawskiego, objeżdżał okoliczne dwory, tworząc zaplecze dla powstania. A kiedy rozpoczęły się działania zbrojne, w swoim dworze w Pieszej Woli zorganizował powstańczą pocztę polową nr 10, zapewniał wikt i opierunek partiom powstańczym przemieszczającym się przez Ziemię Chełmską i Polesie. I co najważniejsze – oddał dwóch swoich synów do powstańczej armii. Jak podaje Józef Geresz, 20 stycznia 1863 roku podczas odprawy dowódców powstania w dworze Deskura w Horostycie, 26-letni Rajmund (dzierżawca wsi Turno) i 25-letni Ludwik Krassowscy otrzymali nominacje na naczelników okręgowych. Naczelnik wojenny województwa Bronisław Deskur wyznaczył zadania: Rajmund Krassowski wraz ze Stefanem Drewnowskim (pisarzem gminnym w Poniatowej, przydzielonym z Warszawy do pomocy wojskowej) mieli atakować i zająć Parczew, Ludwik Krassowski miał iść na Włodawę, a Deskur na Radzyń.

Nieszczęśliwi dowódcy

Niedoświadczony Rajmund Krassowski i nieudolny Stefan Drewnowski popełnili dramatyczny błąd. Czytamy w książce Jacka Pożarowszczyka o powstaniu styczniowym w powiecie radzyńskim, że kiedy 21 stycznia na miejscu zbiórki powstańców w karczmie Piotrówek pod Stępkowem koło Parczewa okazało się, że chętnych do wojaczki stawiło się niewielu, Krassowski i Drewnowski rozpuścili spiskowców. Obaj zaś wyruszyli wozem konnym załadowanym bronią dla powstańców, do Radzynia Podlaskiego. Spodziewali się, że powstańcy zdobyli to miasto. Niestety na rogatce wohyńskiej pod Radzyniem, ujęły ich wojska rosyjskie. Osadzono ich w radzyńskim pałacu i po 2-tygodniowym śledztwie rozstrzelano 6 lutego 1863 roku. Drugi Krassowski – Ludwik ze swoją partią powstańczą nie wykonał zadania zdobycia Włodawy. Z nieznanych przyczyn nie uderzył na miasto, ominął je i przeszedł na teren powiatu bialskiego. 6 kwietnia 1863 roku Ludwik Krassowski został przez Rosjan aresztowany i osadzony w siedleckim więzieniu. Brak sukcesów bojowych stał się jego atutem i po kilku miesiącach zwolniono go do domu. Tragiczny los spotkał ojca obu braci – Franciszka. Za udział w powstańczym spisku został przez Rosjan deportowany na katorgę syberyjską. Zmarł w Irkucku w 6 lat później.

cdn.

Stanisław Jadczak

Stanisław Jadczak - dziennikarz, wydawca, historyk, od lat zajmujący się biografią Krystyny Krahelskiej, m.in. wydawca, z inspiracji byłej dyr. GBP im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy Anny Czarnomskiej, albumu „Krystyna Krahelska: bohaterka Warszawy rodem z Polesia", przygotowuje książkę: „Krystyna Krahelska - jeden rok we Włodawie". Tekst źródłowy ukazał się w 28 tomie Rocznika Chełmskiego w 2024 roku.

Andrzej Łuczeńczyk (1945 - 1991) - przedwcześnie zgasła gwiazda polskiej literatury

Gwiezdny Książę z kotłowni

W tomie paryskiej Kultury tuż obok opowiadań Andrzeja Łuczeńczyka ukazały się wiersze Czesława Miłosza.

Ale on wtedy pracował w cementowni. W opublikowanej w Niemczech antologii polskiej literatury znalazł się razem z Iwaszkiewiczem i Urbanem (tak, tym Jerzym Urbanem). Wówczas utrzymywał się z pracy w dzierżawionym gospodarstwie oraz pracy jako palacz. Z pisarzem z gminy Ludwin nie tylko najbardziej uczeni krytycy mają krzyż Pański...

Trudno nazwać zapomnianym pisarza, któremu prestiżowy Państwowy Instytut Wydawniczy zafundował (wprawdzie dwadzieścia sześć lat po śmierci - ale jednak) wydanie dzieł zebranych. Owszem, nie było tego wiele: razem ze wstępem nieco ponad 500 stron, jednakowoż... Film o pisarzu nakręcił Leszek Bugajski, jego imię nosi miejscowa biblioteka, co jakiś czas, w dość wąskich kręgach krytyków wybucha jakaś szeroka awantura z Łuczeńczykiem w tle. I ciągle ludzie piszą w takich sytuacjach rzeczy dziwne. Jeden nawet znalazł się taki, który sugerował odczytanie części opowiadań po prostu jako kryminałów i literatury przygodowej. Ale nie o tym.

Schowany za tekstami

W historii Łuczeńczyka trudno jest o jakikolwiek konkret, tym bardziej że sam zainteresowany sprawy nie ułatwiał. Przykładem może być wywiad, jakiego udzielił w 1987 popularnemu lubelskiemu kulturalnemu pismu Kamena. Jego rozmówcą był wielki erudyta Ireneusz Jan Kamiński. Jak zwykle perfekcyjnie przygotowany do rozmowy, z bogactwem pomysłów, wielki doświadczeniem redakcyjnym, życzliwością wobec rozmówcy. Gra jest, od pierwszych pytań, fascynująca. Kamiński stawia tezy, rysuje tła, przywołuje autorytety - jednym słowem próbuje wyciągać, grzecznie prowokować. Łuczeńczyk odpowiada zaś dyskretnymi, subtelnymi, dość często jednozdaniowymi paradami: - Pan prawi, a ja słucham, słucham... Ja tę powieść napisałem, no i teraz czytam już tylko co ludzie dopisują po mojej ostatniej kropce. Często bywa to interesująca lektura...

Andrzej Łuczeńczyk z rodziną w dzieciństwie, obok mamy

Po pytaniu o nowy garnitur, w którym pisarz odbierał ważną literacką nagrodę: „...Ale w przyszłości, co pana ucieszy, sprawię sobie frak...".

Z takimi nieznośnymi rozmówcami wychodzą najciekawsze rozmowy. Ta zaczynała się już na okładce periodyku. Dobrze redagowanego periodyku.

Dziecko z Ludwina

Z samą datą urodzenia jest problem. Oficjalnie jest to 10 stycznia 1946, ale faktycznie przyszedł na świat miesiąc wcześniej. Urodził się w Ludwinie. Dla porządku powiemy, że w rodzinie o korzeniach prawosławnych (w okolicach Dratowa dość silna tradycja wschodniochrześcijańska obecna jest do dziś dnia, czego dowodem piękna cerkiew), co jednak nie było, jak się wydaje, dla jego, dość uniwersalnej, twórczości jakimś istotnym wyznacznikiem. Jego rodzicami byli Walentyna Łuczeńczyk i Bronisław Młynarczyk. Gdzieś w tle (relacja Henryka Harmasza dla tygodnika Wspólnota) pojawił się wątek, że był „dzieckiem wojennym. Matka zakochała się w jakimś Francuzie i mieli po wojnie wyjechać do Francji, ale on na odjazd pociągu nie przyszedł...".

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 9075e6c96f

Karol Benni (1843-1916) - niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. VII)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa. Jego osobisty urok przyciągnął też Henryka Sienkiewicza.

Piątek u Benniego, rycina Antoniego Kamińskiego ze wspominkowego artykułu z 1916 roku z Tygodnika Illustrowanego. Pisze autor: ...Zbierali się tam co najprzedniejsi ludzie. Nie brakło nigdy Sienkiewicza. Ze zwykłą sobie punktualnością, stawiał się aż do ostatka, śp. Antoni Jabłonowski. Nauka, literatura, sztuka, polityka, miały tam swoich przedstawicieli. Spotykały się tam różne odłamy myśli, panowała nigdy niezmącona harmonia i zgoda. A jeśli przybywał do Warszawy jakiś gość z daleka, z innego zaboru, trafiał także do salonu Benniego i tam zadzierzgał więzi ze stolicą Polski...

Piątki u Benniego to był cały rytuał. O zaproszenie nie było łatwo, wielu o nim marzyło latami. A nawet kiedy już łaskawe oko gospodarza i jego najbliższych na kimś spoczęło, trzeba było przejść pewne procedury, niemal ryt inicjacyjny. Benni odwiedzał delikwenta w domu, informował go o zaproszeniu zasadniczo dożywotnim (zasadniczo - bo kiedy niektórzy politycy zaczęli się radykalizować w stopniu uniemożliwiającym dyskusję, dyskretnie dostali do zrozumienia...). Przy okazji informował, że mieszka u niego siostra - stara panna, której należy wcześniej złożyć kurtuazyjną wizytę. Nie chodziło przy tym o próbę namotania jakiegoś romansu ostatniej szansy - zaznaczyliśmy, że Karol był człowiekiem dobrotliwym. Dama znana była bowiem z ciętego języka, była weredyczką, więc lepiej było się po prostu z sytuacją oswoić...

Menu kolacji u Benniego szczegółowo opisuje prof. Andrzej Kierzek. *Jadłospis był zawsze ten sam i wyjątkowo obfity. Stali bywalcy wiedzieli zatem, że po flakach i bigosie wjadą na stół kluski gryczane oblane masłem i posypane serem albo pierogi, a następnie ryby i pieczyste. Bywały również zrazy z kaszą. Deserów nie bywało nigdy. Piwo krążyło w dzbankach z rąk do rąk. Na zakończenie podawano sery. Nie serwowano zupełnie słodyczy. Po kolacji towarzystwo przechodziło do salonu, gdzie przed każdym stawiano filiżankę czarnej kawy i kieliszek wiśniaku, o którego wspaniałości głośno było w Warszawie. Menu dopełniały suszone śliwki na patyczkach obsypane kminkiem...*

Zaczynało się poważnymi tematami politycznymi, potem szły sprawy społeczne a na koniec regularne ploty. Takim to posiedzeniom przewodniczył, jeśli tylko mógł Sienkiewicz. A jeśli nie mógł? Listów Benni i autor Trylogii wymieniali całe mnóstwo, część z nich opublikowanych jest w „Dziełach wszystkich". Widać w nich nie tylko dużo sympatii i szacunku. Doktor jest powiernikiem rozmaitych perypetii - przeważnie sercowych - ale też wyraża opinie na temat powstających tekstów. Jako że pisarz jest niemal ciągle w podróży, doktor dostarcza mu przeróżnych warszawskich towarzyskich historyjek: a to kto kogo gdzie zaprosił, a to co w teatrze wystawili, a to któremu arystokracie jakiś dzielny żołnierzyk doprawił imponujące rogi...

Latem zaś, w okolicach Zielonych Świątek, doktorostwo przenosili się do Nałęczowa. Ich goście, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi kultury i towarzystwa dziennikarskiego, nieodmiennie i 150 lat później łasych na możliwość zaproszeń do dobrego stołu, podążali za nimi.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Brama Mikołajewska do twierdzy w Dęblinie

Wewnętrzna część południowej bramy do dęblińskiej twierdzy. Częściej można spotkać fotografie od zewnątrz. Próby zdobycia Dęblina w czasie I wojny światowej miały trzy etapy. Najpierw, jeszcze w sierpniu 1914 roku, po prostu próbowano przekupić dowódcę, ale to była jednak trochę inna Rosja niż później. Potem, w październiku, garnizon odparł ataki, co kosztowało po obydwu stronach nawet do 100 tysięcy zabitych. W sierpniu 1915 Rosjanie wycofali się w porządku. Ewakuację rozpoczęto 25 lipca 1915 roku. 4 sierpnia 1915 roku wysadzono forty, baterie i urządzenia obronne cytadeli. Ewakuowano całą załogę, artylerię i zapasy. Jeszcze tego samego dnia na teren twierdzy weszły wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Nie jesteśmy pewni, w którym ze słowiańskich języków wielu narodów należących do monarchii habsburskiej opisane jest to zdjęcie, ale słowa „Pevnost Ivangorod - brane care Mikulase" po słowacku znaczyłyby „Twierdza Iwangorod - brama cara Mikołaja". Zwracamy również uwagę na wystrój wewnętrzny bramy - nad łukiem i po jego bokach znajdują się ikony, główna, zgadujemy, być może właśnie św. Mikołaja. Po 1918 zmieniła nazwę na „Lubelska", bo w tym kierunku właśnie prowadzi.

Zbigniew Smółko

WSP

Gazeta Łukowska donosi...

O czym czytano w Łukowie sto lat temu?

Do gazety przesyłano, z żądaniem druku, wiersze. Urzędnicy domagali się sprostowań. Przejęci swoją misją redaktorzy byli przekonani, że to z racji na ich ambitne przemyślenia ktoś gazetę kupuje. A prawda była prozaiczna: najwięcej emocji budziły lokalne kryminałki, opisy mniej czy bardziej zawinionych nieszczęść, jakie spadły na sąsiadów. No i dobre sądowe awantury. Tylko zdjęć nie było...

W połowie lat dwudziestych ubiegłego stulecia ukazywała się „Gazeta Łukowska". Od 1927 roku zastąpiła ją „Gazeta Powiatu Łukowskiego" Początkowo była miesięcznikiem, potem dwutygodnikiem. Zwykle numery miały ok. 24-28 stron, z reguły gęsto zapisanych, zdjęć było mało i raczej niewielkie. Co ciekawe, wydawcą był Związek Nauczycielstwa Polskiego. W dzisiejszych czasach byłaby traktowana jako dość konserwatywna, jednak wówczas stanowiła awangardę postępowości, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i jej czytanie było niemile widziane przez wiejskich proboszczów. Jej następcą było, już w latach trzydziestych, pismo „Podlasie", mające nieco szerszy zasięg geograficzny.

Zbrodnie różnego kalibru

Najwięcej emocji zapewne budziły jednak nie, czasem przydługie i rozwlekłe, traktaty o sprawach oświaty a poczciwy, uwielbiany przez czytelników, kącik noża i pięści. Oczywiście, gazetę najlepiej ożywiał porządny trup.

Dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia w 1924 roku posterunek policji w Gręzówce powiadomiono, że na drodze do Zdziarów znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Policja udała się na miejsce i istotnie stwierdziła, że kilkanaście godzin wcześniej ofiara została zabita dwoma strzałami w lewą skroń, wylot z prawej strony nad uchem i wytrysk mózgu. W kieszeniach ofiary znaleziono kwit na krowę, kwit na klacz oraz, niebagatelną kwotę 150 złotych w gotówce. Ustalono, że mężczyzna to Stanisław Rogalski z Gołaszyna. *Dokonane zabójstwo nie nasuwa podejrzenia napadu rabunkowego, lecz jedynie zemstę, ponieważ przy zabitym znaleziono pieniądze i dokumenty* - dedukował dziennikarz. Acz bywały i mniejszego kalibru zbrodnie. Ot, w nocy z 2 na 3 marca rolnikowi z wsi Łysobyki nieznani sprawcy wyprowadzili ze stajni dziesięcioletniego ogiera maści karogniadej z gwiazdką na czole oraz wóz i chomonto. Domysł redakcyjny: *o kradzież podejrzani są cyganie*!

„Profesor" i „bazarnaja kultura"

Większość takich historii swój finał miała przed obliczem sądu. Z najlepszych relacji słynął Aleksander Junosza- Gzowski, adwokat, ale też zdolny dziennikarz z Żelechowa. A sprawy były zabawne. Ot, w końcówce 1925 roku sądzono taką sprawę:

Ciekawa historyjka, która zaczęła się na poczcie, a skończyła w sądzie — naturalnie w Łukowie. *Pewnego dnia p. St. Sipkowski, człowiek znany z bardzo grzecznego obejścia i taktownego postępowania, został potrącony na poczcie przez nieznanego mu mężczyznę, który na zwróconą uwagę w przyzwoitej formie, zareagował w ten sposób, iż publicznie i głośno wobec wszystkich interesantów zwymyślał p. Sipkowskiego ordynarnemi wyrazami, zwracając się w dodatku z jakimś moskiewsko-bolszewickim wykrzyknikiem do wszystkich: co to u was zdies`za „bazarnaja kultura". Mężczyzną tym okazał się p. Wincenty Osikowski, nauczyciel gimn. żeńskiego w Łukowie. Tylko dobre wychowanie i prawdziwa kultura nie pozwoliły p. Sipkowskiemu na tę napaść zareagować natychmiast i dobitnie. Wniósł on jednak skargę do sądu. Sprawa była rozpatrywana w Sądzie Pokoju 1 Okr. w ostatnich dniach grudnia ub. r. i p. Osikowski, nauczyciel, został ukarany na zasadzie art. 119 ust. post. karn. na 30 zł grzywny lub w razie niemożności zapłacenia na trzy dni aresztu. Rzecznikiem strony p. Sipkowskiego był obrońca sądowy, p. St. Raczyński.*

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 9075e6c96f

Święto wojskowe z ułańską tradycją i fantazją

Batalion i garnizon wyszli do bialczan

„My Pierwsza Brygada" zaśpiewana przez żołnierzy, gości i bialczan oraz efektowna defilada nawet z trzema ułanami na koniach, a także piknik dla dzieci i dorosłych – efektownie wyglądało święto 18. Batalionu Rozpoznawczego Ułanów Wileńskich w bialskim parku Radziwiłłowskim.

Fot.Marek Pietrzela

Oczy i uszy dywizji, czyli elita żołnierska razem z ułanami

Fot.Marek Pietrzela

Defilada z ułańskim akcentem

Okazją do zaakcentowania powrotu wojska do Białej Podlaskiej było w czwartek publicznie obchodzone święto 18. Batalionu Rozpoznawczego Ułanów Wileńskich. To już drugi rok, gdy wojskowi prezentują się społeczeństwu.

Chlubne tradycje

W mieście nad Krzną szczególnie cenione są tradycje żołnierskie z racji stacjonującego tu w latach 1918-1939 34. Pułku Piechoty, którego dowódcy i żołnierze zapłacili ojczyźnie krwawą ofiarę.

Batalion został utworzony w 2019 roku w Przasnyszu. W styczniu 2023 roku został przeniesiony do Białej Podlaskiej. Zapowiadano, że formowanie jednostki ma trwać pięć lat. Batalion dziedziczy tradycje 13. Pułku Ułanów Wileńskich, słynącego z ofiarnego uczestnictwa m.in. w wojnie polsko-bolszewickiej i wojnie obronnej z 1939 roku.

Święto batalionowe zostało ustanowione na pamiątkę stoczonej przez ten pułk 25 lipca 1920 roku w okolicy Janowa i Trofimówki dramatycznej walki wileńskich ułanów z sowiecką 15. Dywizją III Korpusu Kawalerii Gaja. Polscy ułani uzbrojeni w lance byli skuteczni w walce, bolszewicy byli bezradni wobec takiej broni.

Właśnie podczas przemówienia w trakcie uroczystości w parku o tej bitwie wspomniał dowódca batalionu i także całego bialskiego garnizonu ppłk dypl. Paweł Szymański.

- Jako batalion rozpoznawczy podlegamy bezpośrednio dowódcy 18. Dywizji Zmechanizowanej. Naszą rolą jest zabezpieczyć informację dla dowódcy, czyli zbierać informacje, aby mógł on podejmować trafne decyzje - powiedział nam ppłk Paweł Szymański.

Podczas krótkich wystąpień inni oficerowie podkreślali, iż batalion stanowi oczy i uszy Żelaznej Dywizji, a jego żołnierze są szczególnie wybrani i cenieni jako jedni z najważniejszych w tej dywizji. Z okazji święta wielu otrzymało nagrody, w tym także rzeczowe.

Fot.Marek Pietrzela

Panowie mogli podziwiać wyposażenie batalionu w nowoczesną broń

Fot.Marek Pietrzela

Część przybyłych na piknik przedszkolaków bacznie interesowała się pojazdami wojskowymi

Bialski samorząd zadbał o wojsko

Prezydent Michał Litwiniuk podczas przemówienia podkreślił, że „serdeczna komitywa łączy" bialski samorząd z batalionem.

- Mam poczucie satysfakcji i dobrze spełnionego kilka lat temu obowiązku, kiedy przekazaliśmy setki hektarów na potrzeby wojska i przyczyniliśmy się do powstania garnizonu – zaznaczył wkład samorządu do powrotu żołnierskich mundurów do miasta grodzkiego.

Wojewoda lubelski podziękował żołnierzom 18. Batalionu Rozpoznawczego Ułanów Wileńskich za to, że z satysfakcją noszą polski mundur i godnie go reprezentują, że stoją na straży nie tylko Polski, nie tylko województwa lubelskiego, ale całej Europy.

- Cieszę się, że mogą z wami być – zaznaczył i wręczył pamiątkę dowódcy garnizonu.

Prawie 100. żołnierzy uczestniczyło w defiladzie. Szczególny akcent stanowili trzej ułani na koniach zamykający kolumnę dwukrotnie przechodzącą przed trybuną.

Przez wiele godzin w parku dzieci z rodzinami mogły bawić się na specjalnie przygotowanych dla nich stanowiskach, skorzystać z dmuchańców, oblegać pojazdy wojskowe oraz korzystać z innych atrakcji. Na dorosłych czekały punkty rekrutacyjne wojskowe i innych służb mundurowych.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

ppłk dypl. Paweł Szymański,
dowódca 18. Batalionu Rozpoznawczego Ułanów Wileńskich i zarazem dowódca garnizonu w Białej Podlaskiej

Tradycja tej ziemi sprzyja, aby tu byli najlepsi żołnierze

Bardzo się cieszymy, że batalion mógł osiąść tutaj na ziemi podlaskiej. Widzę dużą chęć ze strony miasta i samorządu, aby odtwarzać tradycje wojskowe. Naprawdę wszyscy nam pomagają, abyśmy mogli się zakorzenić, zadomowić. To jest bardzo miłe. Przy takich uroczystościach chcemy dać coś dodatkowego mieszkańcom, podziękować za to, że możemy być wśród nich. Przygotowaliśmy dla dzieci dmuchańce i inne oferty. Mam nadzieję, że będzie się jeszcze bardziej zacieśniała współpraca z mieszkańcami, która już jest na wysokim poziomie. Tradycja tej ziemi sprzyja, aby tu byli najlepsi żołnierze.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Komorski,
wojewoda lubelski

Nasz region jest specyficzny, przygraniczny

Garnizon w Białej Podlaskiej jest budowaniem bezpieczeństwa i wzmacnianiem potencjału obronnego wojska nie tylko w naszych strukturach krajowych, ale także wschodniej flanki NATO. Nasz region jest specyficzny, przygraniczny, stąd szczególna rola wojska do wykonania. Inwestycje realizowane na terenie województwa, w Białej Podlaskiej są pod szczególną soczewką, której używa resort obrony narodowej. Tu są wspaniali ludzie, dzielni żołnierze, oddani swojej pracy z dumą i starannością noszący mundur Rzeczypospolitej. Stąd i my jesteśmy dumni, uczestnicząc w takich uroczystościach.

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk
Prezydent Białej Podlaskiej

Docelowo nawet sześć tysięcy ludzi

Gratulując żołnierzom 18. batalionu ich święta, podkreślałem z satysfakcją dobrze spełniony przez nasz samorząd obowiązek wyposażenia wojska w obszar 400 ha. Na tym terenie rozwija się duży garnizon Wojska Polskiego. Ten czas to dynamiczny rozwój garnizonu, to inwestycje rzędu setek milionów złotych i docelowo zamiar uzyskania nawet 6 tys. liczebności. Tak duży garnizon, oprócz swoich istotnych funkcji wojskowych, jest w naszym regionie ważnym pracodawcą. Przynosi także przywrócenie pięknych, sięgających kilka wieków tradycji wojskowych.

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

Motor uległ Pogoni Szczecin

Piłkarze Motoru Lublin doznali pierwszej porażki w sezonie 2025/26 PKO BP Ekstraklasy. W drugiej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego ulegli na wyjeździe Pogoni Szczecin. W meczu padło aż pięć bramek.

Fot.Motor Lublin

Mathieu Scalet otworzył wynik meczu z Pogonią, ale trzy punkty zostały w Szczecinie

Potyczka w województwie zachodniopomorskim rozpoczęła się dla gości bardzo dobrze. Żółto-biało-niebiescy dość szybko objęli prowadzenie, a wydatnie pomógł im w tym bramkarz miejscowych. Valentin Cojocaru. Rumuński golkiper popełnił kuriozalny błąd we własnym polu karnym i został ośmieszony przez Mathieu Scaleta, który znakomicie zastosował pressing, odebrał piłkę rywalowi i umieścił ją w siatce.

Lublinianie nie cieszyli się długo z prowadzenia. Gdy upływał początkowy kwadrans, po dośrodkowaniu z rzutu rożnego autorstwa Kamila Grosickiego do bramki po strzale głową trafił bowiem Marian Huja. Tym samym, „Motorowcy" przetrwali w sezonie 2025/26 bez straty gola 105 minut.

W dalszej części pierwszej połowy oba zespoły miały okazje, by zmienić rezultat, ale tylko jedna z nich przyniosła bramkę. W 41. minucie, po podaniu od Adriana Przyborka na 2:1 dla „Portowców" trafił grecki napastnik Efthymios Koulouris. Dla króla strzelców poprzedniego sezonu był to piąty z rzędu gol na ekstraklasowych boiskach, który ustalił wynik do przerwy.

Po zmianie stron szczecinianie bardzo szybko podwyższyli na 3:1. Znów bramkę przyniósł „Portowcom" stały fragment gry. Do siatki trafił Fredrik Ulvestad, który strzałem na wślizgu pokonał stojącego między słupkami Gaspera Tratnika. Tym samym Motor w drugim wyjazdowym starciu z Pogonią z rzędu stracił trzy gole. W połowie maja podczas ubiegłego sezonu granatowo-bordowi wygrali bowiem u siebie 3:0.

Później ekipa z Lublina miała szanse na bramkę kontaktową, jednak nadal przyjezdnym brakowało precyzyjnego wykończenia. Kolejnego gola zdobył za to Koulouris. Grecki snajper ze spokojem wykończył fantastyczny atak lewym skrzydłem Leo Borgesa i z najbliższej odległości podwyższył na 4:1. To trafienie podsumowało słaby występ „Motorowców" w drugiej połowie. Pogoń zaprezentowała po przerwie dojrzalszy futbol i zasłużenie sięgnęła po trzy punkty.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na własnym stadionie z Jagiellonią Białystok. Spotkanie zaplanowano w niedzielę, 3 sierpnia o godzinie 17:30. Wiele wskazuje na to, że na Motor Lublin Arenie ponownie zasiądzie wówczas komplet publiczności.

Pogoń Szczecin - Motor Lublin
4:1 (2:1)

Bramki: Huja 15, Koulouris 41 i 88, Ulvestad 50 - Scalet 9
Motor: Tratnik – Wójcik (80 Stolarski), Najemski, Matthys, Palacz, Łabojko (58 Samper), Scalet (58 Rodrigues), Wolski, Król (74 van Hoeven), Ndiaye, Dadashov (58 Czubak)

Karol Kurzępa

Nowa dyrektor w MKS-ie. To legenda

MKS Lublin zatrudnił dyrektor sportową. Została nią klubowa legenda - Monika Marzec.

Nowa dyrektor sportowa w przeszłości występowała w barwach legendarnego Montexu Lublin, z którym zdobyła aż 13 mistrzostw Polski. Do tego rozegrała aż 134 mecze dla reprezentacji Polski i uchodzi za jedną z najlepszych kołowych w historii polskiej piłki ręcznej. - Moją rolą jest ułatwienie pracy sztabowi szkoleniowemu, drużynie i Zarządowi Klubu. Będę także odciążać Prezesa Tomasza Lewtaka w sprawach pierwszego zespołu. W moich kompetencjach znajdą się zagadnienia związane ze sferą sportową - mówi Marzec o swojej nowej roli.

Kacper Ciuksza

Wicemistrzowie tracą gwiazdy i zmieniają zespół

PGE Start Lublin po zdobyciu wicemistrzostwa Polski rozpocznie rywalizację w sezonie 2025/26 z nowymi zawodnikami zza granicy. Odchodzą autorzy sukcesu, a w ich miejsce pojawiają się nowi.

Wszyscy z zagranicznych zawodników pożegnają się ze Startem Lublin. Tevin Brown podpisał już kontrakt z niemieckim klubem Rasta Vechta, fiaskiem zakończyły się negocjacje z Manu Lecomte, a Tyran De Lattibeaudiere i Ousmane Drame nie planują zostać w Lublinie. Z kolei Courtney Ramey prawdopodobnie zostanie zawodnikiem Arki Gdynia, która zaproponowała mu dwa razy wyższy kontrakt niż lublinianie. Trener Wojciech Kamiński musi więc zbudować zespół od nowa i już zaczął to robić. Start ogłosił podpisanie umowy z dwoma nowymi zawodnikami. Pierwszym jest Quincy Ford. Amerykanin może grać na pozycjach silnego skrzydłowego oraz centra. 32-latek mierzy 202 centymetry wzrostu i w zespole ma zastąpić De Lattibeaudiere`a. Jego poprzednim klubem byli Czarni Słupsk, a podczas fazy play-off grał on przeciwko Startowi - zdobył wówczas trzy, sześć i 12 punktów w hali Globus. Teraz będzie miał okazję trafiać przed lubelską publicznością regularnie.

Drugim graczem Startu został Jordan Wright. Niespełna 25-letni koszykarz pochodzi z Baton Rough w USA. Grał tam dla uczelnianych zespołów Vanderbilt Commodores i LSU Tigers. Później przeniósł się do tureckiego Aliaga Petkim Spor, z którym grał w koszykarskiej Lidze Mistrzów. Ostatni sezon spędził w Motor City Cruise - zespole G League powiązanym z Detroit Pistons z NBA. Notował tam średnio 8.3 pkt, 3.1 zb oraz 1.5 as na mecz. Nowy koszykarz Startu może grać na pozycjach rzucającego obrońcy i silnego skrzydłowego, czyli na „dwójce" i „trójce". Kolejne transfery mają zostać ogłoszone już niedługo, a poza nowymi graczami sztab szkoleniowy ma do dyspozycji grono Polaków - Bartłomieja Pelczara, Romana Szymańskiego, Filipa Puta, Michała Krasuskiego i Michała Turewicza.

Start w sezonie 2025/26 rywalizował będzie zarówno w rozgrywkach Orlen Basket Ligi, którą zacznie 5 października od meczu wyjazdowego z Legią Warszawa, oraz w europejskich pucharach. Lublinianie otrzymali prawo gry w kwalifikacjach Ligi Mistrzów, z którego skorzystają pod koniec września. Jeśli nie przebrną kwalifikacji, to czeka ich rywalizacja w FIBA Europe Cup.

Kacper Ciuksza

„Koziołki" poskromiły „Lwy"

Zespół Orlen Oil Motoru Lublin zbiera kolejne skalpy. Częstochowski Włókniarz był w stanie zbliżyć się na chwilę do mistrzów Polski, ale sam Jason Doyle i Kacper Woryna to zbyt mało.

Już pierwsza seria pokazała, kto będzie rządził na częstochowskim owalu. Lublinianie wygrali ją aż 8:16 i szybko odskoczyli rywalom, którzy tylko przez moment zbliżyli się na różnicę czterech „oczek". Ogromna w tym zasługa Doyla, który po czterech startach miał na koncie 10+1, pokonany tylko raz przez bezbłędnego tego dnia Bartosza Zmarzlika. Pięciokrotny mistrz świata świetnie spasował się z warunkami torowymi i nie pozostawiał rywalom jakichkolwiek wątpliwości, kiedy tylko ustawiał się pod taśmą, przed nominowanymi mając na koncie płatny komplet.

Doskonałe zawody odjechał także Wiktor Przyjemski, który z dorobkiem 10 punktów i dwóch bonusów nie został pokonany przez żadnego z rywali. Dodatkowy bieg odjechał w miejsce słabego tego dnia Fredrika Lindgrena, który po trzeciej lokacie, „zerówce" i defekcie zakończył udział w meczu odjechanym w miejscu, gdzie spędził wiele lat swojej kariery. Pozytywnie, jak na swoje bardzo niskie standardy, zaprezentował się Wiktor Lampart, który, najprawdopodobniej, jedzie swój ostatni sezon w najwyższej klasie rozgrywkowej. W sześciu wyjazdach na tor uzbierał sześć „oczek".

Jak przystało na spotkania w wykonaniu podopiecznych Macieja Kuciapy, emocji związanych z wynikiem nie było zbyt wiele. W biegu piętnastym padł remis. Zmarzlik objechał najlepszą parę gospodarzy w postaci Woryny i Doyla i przyprawił lubelską księgową o dodatkowy zawrót głowy w związku z płatnymi kompletami dla niego i Przyjemskiego. Za plecami swojego kapitana częstochowian ścigał jeszcze Jack Holder, ale jego starania ostatecznie spełzły na niczym.

Lubelskich kibiców czeka dłuższy rozbrat ze zmaganiami ich ulubieńców. Dopiero 8 sierpnia do Lublina przyjedzie Falubaz Zielona Góra, czym „żółto-biało-niebiescy" zakończą zmagania w ramach sezonu regularnego. Lublinianie są już pewni pierwszego miejsca w klasyfikacji końcowej rundy zasadniczej.

Filip Ogórek

Powalczą o Euroligę z drużyną z Węgier

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin poznały przeciwnika w eliminacjach Euroligi. By dostać się do najbardziej prestiżowych rozgrywek na Starym Kontynencie, biało-zielone będą musiały pokonać DVTK Huntherm.

Rywal akademiczek to aktualny wicemistrz Węgier. Co ciekawe, w sezonie 2023/24 lublinianki pokonały zespół z Miszkolca w meczu na własnym parkiecie aż 56:37. I choć na wyjeździe przegrały 44:74, to w rewanżu wywalczyły cenne zwycięstwo nad ekipą, która w tamtej kampanii euroligowej dotarła aż do ćwierćfinału.

Teraz AZS UMCS zmierzy się z DVTK w dwumeczu. Pierwsze spotkanie odbędzie się 17 września w hali MOSiR przy Alejach Zygmuntowskich, rewanż tydzień później na Węgrzech. Wygrany awansuje do grupy C w Eurolidze, gdzie czekają już Fenerbahce Opet Stambuł (Turcja), Valencia BC (Hiszpania) oraz grecki Olympiacos SFP. Przegrany trafi do fazy grupowej EuroCup, mając za przeciwników Basket Namur Capitale (Belgia), Hozono Global Jairis (Hiszpania) oraz zwycięzcę pary U Cluj/Student Nis (Rumunia/Serbia).

Koszykarki rozpoczną treningi przed nowym sezonem w sierpniu. Terminarz nowego sezonu ORLEN Basket Ligi Kobiet nadal nie został opublikowany, choć poprzednie rozgrywki zostały zakończone w połowie kwietnia. Lublinianki dotarły w ubiegłej kampanii do ćwierćfinałów.

Wciąż nie poznaliśmy także pełnego składu drużyny prowadzonej przez trenera Karola Kowalewskiego. Jak dotąd ogłoszono transfery Robbi Ryan, Klaudii Wnorowskiej, Markeishy Gatling, Aleksandry Wojtali, Laury Gil oraz 22-letniej skrzydłowej z Francji, Seehiy Ridard. Z dotychczasowego składu nową umowę podpisała do tej pory tylko Dominika Ullmann. Natomiast Magdalena Szymkiewicz, Zuzanna Kulińska, Laura Miškinienė, Teana Muldrow, Aleksandra Stanaćev oraz Batabe Zempare pożegnały się z biało-zielonymi barwami. Szymkiewicz przeszła do klubu z Gorzowa, Kulińska do Wrocławia, zaś Miškinienė do Poznania.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 9075e6c96f

Podlasie z wygraną. Czas na ligę

W ostatnim sprawdzianie przed ligową inauguracją Podlasie Biała Podlaska pokonało Hutnika Warszawa 2:1. W najbliższą sobotę początek walki o punkty. Biało-zieloni podejmą Chełmiankę Chełm.

Spotkanie obfitowało w sytuacje bramkowe, a jego przebieg potwierdził, że zespół trenera Macieja Oleksiuka jest coraz bliżej optymalnej formy.

Już w pierwszych minutach groźna była ekipa z Warszawy. Po dośrodkowaniu zawodnik Hutnika trafił głową w poprzeczkę. W 9. minucie Kacper Czapla precyzyjnym strzałem z około 20 metrów dał gościom prowadzenie. Podlasie odpowiedziało kilkoma groźnymi atakami. Bliscy wyrównania byli: Dominik Maluga i Dmytro Kopytov. Po strzale tego drugiego piłka minimalnie minęła słupek.

W drugiej połowie obraz gry się wyrównał, ale to Podlasie przejęło inicjatywę. Swoich szans szukali: Marcel Dobruk i Jan Mróz. W 69. minucie bialczanie dopięli swego. Po zamieszaniu w polu karnym sędzia podyktował rzut karny za zagranie ręką. „Jedenastkę" pewnie wykorzystał Maksym Gorżuj. W końcówce spotkania bliski trafienia był Mróz, ale uderzył w boczną siatkę. W 90. minucie kontratak gospodarzy zakończył celnym strzałem Kacper Jakóbczyk, ustalając wynik meczu na 2:1.

- Cieszy nas ta wygrana, bo poprzednie cztery sparingi nie przyniosły zwycięstwa. Zawodnicy pokazali charakter, mimo że długo przegrywaliśmy. Zagraliśmy konsekwentnie, z dużym zaangażowaniem. Mieliśmy kilka bardzo dobrych fragmentów w ofensywie, choć zabrakło skuteczności. Z przebiegu meczu mogliśmy pokusić się o wyższe zwycięstwo. Warto też podkreślić, że zmiennicy wnieśli sporo jakości. Nie tylko utrzymali tempo gry, ale i je podkręcili - mówi Maciej Oleksiuk.

Szkoleniowiec dziękuję drużynie za solidnie przepracowany okres przygotowawczy. - Zespół się mocno zmienił, potrzebujemy jeszcze czasu na zgranie. Wierzę, że z każdym kolejnym meczem będzie lepiej. W sobotę czeka nas trudna inauguracja z Chełmianką, ale mamy konkretny plan i jeśli go zrealizujemy, to wierzę, że zaczniemy ligę od zwycięstwa - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Hutnik Warszawa
2:1 (0:1)

Bramki: Gorżuj 70`, Jakóbczyk 90` - Czapla 9`.

Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Bobowski, Dmitruk, Orzechowski, Andrzejuk (61` Nojszewski), Manamela (61` Jakóbczyk), Horzhui, Kopytov (61` Grochowski), Maluga (61` Mróz), Kosieradzki (61` Dobruk)

Zwycięstwo także dla rezerw

W drugim meczu tego dnia na boisko wybiegły rezerwy obu klubów. Spotkanie miało podobny przebieg. Hutnik II objął prowadzenie 2:0, ale Podlasie II w drugiej połowie przejęło inicjatywę i odwróciło losy spotkania. Na listę strzelców wpisali się: Szymon Kaczyński, Jan Kaszkiel i Adrian Wnuk.

Podlasie II Biała Podlaska – Hutnik II Warszawa
3:2 (0:2)

Bramki: Kaczyński 59`, Kaszkiel 70`, Wnuk 82`

Podlasie II: Nowosz - Zakaraia, Konaszewski, Twarowski, Oremczuk, Dobruk, Nojszewski, Grochowski, Wnuk, Kaczyński. Ponadto grali: Sacharuk, Kaszkiel, Mróz, Jakóbczyk, Czeczelewski.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYSZLI: Aleksander Bobowski (Jagiellonia Białystok), Kacper Dmitruk (Legionovia Legionowo), Oskar Jeż (KS Wiązownica), Rakhidi Johannesa Manamela (Sokół Sieniawa), Jan Mróz (Orlęta Radzyń Podlaski), Dawid Nojszewski (Lewart Lubartów), Michał Nowosz (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Oremczuk (Jagiellonia Białystok), Mateusz Konaszewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Dmytro Kopytov (Biali Sądów), Gocha Zakaraia (Biali Sądów), Dawid Żakiewicz (Olimpia Zambrów)

ODESZLI: Dmytro Avdieiev (Warta Poznań), Piotr Cichocki (Chełmianka Chełm), Damian Lepiarz (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Kamil Lipiński (Ruch Chorzów), Paweł Lipiec (Star Starachowice), Rafał Misztal (Pogoń Siedlce – trener bramkarzy), Michał Opalski (Stal Rzeszów), Mateusz Pigiel (Avia Świdnik), Mateusz Podstolak (JKS Jarosław), Szymon Kamiński (Avia Świdnik)

SPARINGI PODLASIA
3:3 Stal Kraśnik
1:2 Chełmianka Chełm
1:1 Orlęta Radzyń Podlaski
1:1 Jagiellonia II Białystok
2:1 Hutnik Warszawa

III LIGA
PROGRAM 1. KOLEJKI
(02.08., godz. 17:00)
Podlasie - Chełmianka
Avia - Pogoń-Sokół
Cracovia II - Wisłoka
Czarni - Naprzód
KSZO - Świdniczanka
Siarka - Wiślanie
Sokół - Korona II
Sparta - Wisła II
Stal - Star

mp

Ale postrzelali w pucharze

W miniony weekend odbyła się I runda Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Kolejna seria gier w najbliższy weekend. Na naszych stronach podamy pary II rundy

Rozgrywki odbywają się w klasycznym formacie. W przypadku remisu po regulaminowym czasie gry, o awansie zadecydują rzuty karne, rozgrywane zgodnie z obowiązującymi przepisami (pierwsze pięć serii, a następnie do skutku).

Zgodnie z regulaminem rozgrywek Pucharu Polski, każda drużyna ma prawo do siedmiu zmian w trakcie meczu, jednak bez możliwości powrotu zawodnika na boisko po jego zejściu.

WYNIKI I RUNDY
Olimpia Jabłoń – Agrotex Milanów 0:2
Tur Turze Rogi – Unia Żabików 1:8
Start Gózd – ŁKS Łazy 1:3
Olimpia Okrzeja – Sokół Adamów 3:3, k. 4:5
Janowia Janów Podlaski – KS Drelów 0:3
Bizon Jeleniec – Dwernicki Stoczek Łukowski 6:1
Agrosport Leśna Podlaska – Victoria Parczew 0:13
Bystrzyca Borki – Az-Bud Komarówka Podlaska 0:11
Lesovia Trzebieszów – Kujawiak Stanin 2:3
Podlasie II Biała Podlaska – Orzeł Czemierniki 3:0
Niwa Łomazy – Grom Kąkolewnica 1:1, k. 4:1
Polesie Serokomla – Absolwent Domaszewnica 0:4
Bór Dąbie – Orlęta Gołaszyn 6:1
Gręzovia Gręzówka – Bad Boys Zastawie 7:2
Podlasie Biała Podlaska U-17 – Red Sielczyk 1:3
Dąb Dębowa Kłoda – Granica Terespol 4:4, k. 4:5
Wenus Oszczepalin – Ar-Tig Huta Dąbrowa 2:5
Az-Bud II Komarówka Podlaska – LZS Dobryń 0:8
Orlęta II Łuków - wolny los
Unia Krzywda – Orkan Wojcieszków 3:0 (wo)
Armaty Stoczek Łukowski – Orlęta II Radzyń Podlaski 3:0 (wo)
Twierdza Kobylany – Lutnia Piszczac - spotkanie zostało przełożone na 30 lipca na godz. 18 z powodu złego stanu boiska

mp

„Adi" na dłużej w Podlasiu!

Przedstawiciele Podlasia Biała Podlaska ogłosili, że 19-letni napastnik Adrian Wnuk pozostanie w drużynie na kolejny sezon.

Wychowanek klubowej akademii od dłuższego czasu systematycznie buduje swoją pozycję w pierwszym zespole i będzie miał szansę dalej rozwijać się na poziomie seniorskiej piłki.

Adrian Wnuk będzie nadal zawodnikiem Podlasia!

Wnuk ma za sobą solidny sezon. W rozgrywkach III ligi wystąpił w 18 spotkaniach, zdobywając trzy bramki. Debiutanckie trafienie na tym poziomie, które zanotował w meczu przeciwko Wieczystej Kraków miło miejsce sezon wcześniej.

Łącznie w barwach seniorskiego zespołu Adrian Wnuk rozegrał 23 mecze, w których strzelił cztery gole. Jego regularna obecność na boisku i zaangażowanie w grę ofensywną zostały docenione przez sztab szkoleniowy, który widzi w nim ważne ogniwo przyszłości drużyny.

Przedłużenie współpracy z Adrianem Wnukiem to kolejny krok w budowaniu stabilnego składu opartego na młodych, perspektywicznych zawodnikach z regionu. Kibice Podlasia z pewnością liczą na to, że w nadchodzącym sezonie napastnik jeszcze nie raz da im powody do radości.

mp

Nowe twarze w Orlętach. Przegrali z Polesiem, ale budują skład na IV ligę

Mimo porażki 2:4 z Polesiem Kock, drużyna Orląt prowadzona przez Piotra Wałachowskiego i Dariusza Solnicę nie może narzekać na brak powodów do optymizmu. Zespół beniaminka IV ligi systematycznie wzmacnia się przed nadchodzącym sezonem, pozyskując kilku obiecujących zawodników - głównie z Pogoni Siedlce.

W ostatnich dniach szeregi żółto-czerwonych zasiliło aż sześciu nowych graczy. Wśród nich dominują młodzi, ale już doświadczeni piłkarze, którzy mają za sobą występy w drużynach juniorskich i rezerwach wyżej notowanego klubu z Siedlec.

Dawid Jastrzębski ma zadbać o gole dla beniaminka IV ligi

W Orlętach ponownie zagra Radosław Szustek

Najbardziej wyróżniającą się postacią wśród nowych nabytków jest bez wątpienia Tomasz Borkowski – 20-letni stoper mierzący aż dwa metry. Wypożyczony z Pogoni zawodnik znany jest z dobrej gry w powietrzu i uniwersalności – choć nominalnie gra w obronie, może występować także na innych pozycjach.

Defensywę wzmocni także 18-letni Kuba Prachnio, również wypożyczony z Pogoni. To młody, ambitny gracz, który ma wnieść do zespołu świeżość i determinację w grze obronnej.

Kolejnym zawodnikiem, który dołącza do Orląt na zasadzie rocznego wypożyczenia, jest Szymon Mucha - 21-letni wahadłowy. Ciekawostką jest fakt, że Mucha ma już na koncie debiut w pierwszym zespole Pogoni. Wystąpił w meczu Pucharu Polski przeciwko Chrobremu Głogów.

W środku pola zamelduje się natomiast 19-letni Paweł Szeląg, który również dołącza do Orląt na wypożyczenie z Siedlec. Jego zadaniem będzie wzmocnienie linii pomocy i budowanie gry ofensywnej zespołu.

Kibiców Orląt z pewnością ucieszy powrót dobrze znanej twarzy. Po kilku sezonach spędzonych w Łazach do zespołu wraca były zawodnik, który ma doświadczenie i serce do walki. Jego obecność w szatni może okazać się kluczowa nie tylko na boisku, ale i poza nim.

Ostatnim z nowych graczy jest Dawid Jastrzębski, który jako jedyny przeszedł do Orląt na zasadzie transferu definitywnego. 19-letni napastnik w poprzednim sezonie reprezentował barwy rezerw Pogoni Siedlce, gdzie zdobył aż 21 bramek. Teraz będzie miał okazję sprawdzić się na czwartoligowym poziomie.

mp

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA

Michał Tusz na ratunek drużynie Huraganu Międzyrzec

W Huraganie Międzyrzec trwa prawdziwe trzęsienie ziemi. Po rezygnacji trenera Marcina Popławskiego, który nie krył rozczarowania sytuacją finansową i kadrową klubu, zarząd postawił na człowieka stąd. Nowym szkoleniowcem został Michał Tusz – były zawodnik, wychowanek i jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci w historii międzyrzeckiego klubu.

Fot. Huragan Międzyrzec Podlaski

Nowym szkoleniowcem został Michał Tusz – były zawodnik, wychowanek oraz trener klubu

Michał Tusz zaczynał swoją piłkarską drogę na stadionie przy ul. Pszennej. Już jako 16-latek trafił do reprezentacji Polski U-17, później szkolił się w Szkole Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego w Łodzi i grał w barwach UKS SMS Łódź. Po powrocie do rodzinnego Międzyrzeca przez ponad dekadę był filarem Huraganu. W sezonie 2014/2015 prowadził drużynę seniorów, ale wtedy klub nie dał rady awansować do IV ligi z powodu problemów organizacyjnych. Przez ostatnie lata pracował z młodzieżą i działał w strukturach Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie jest przewodniczącym Komisji Gier.

Teraz Tusz wraca na trudną misję – odbudować drużynę, która balansuje na granicy spadku i zmaga się z poważnymi problemami kadrowymi i finansowymi.

Mimo tego, że dziewięciu zawodników z podstawowego składu zapowiedziało odejście, Tusz wierzy, że uda się zbudować drużynę, która powalczy o utrzymanie. Dwa pierwsze sparingi wypadły obiecująco – Huragan zremisował z Podlasiem Sokołów Podlaski 2:2 oraz wygrał z Lutnią Piszczac 2:0, a na boisku pojawiło się aż sześciu testowanych piłkarzy.

Kolejny sprawdzian już w sobotę, o 11:00 na stadionie w Międzyrzecu. Rywalem będzie Bug Hanna.

Czasu jest niewiele, bo rozgrywki IV ligi ruszają już na początku sierpnia. Klub liczy więc na mobilizację nie tylko piłkarzy, ale i kibiców, działaczy oraz całego miasta. Przed Huraganem stoi trudne zadanie, ale wszyscy wierzą, że z nowym trenerem drużyna zdoła obronić swoją pozycję i napisać nowy, lepszy rozdział w historii międzyrzeckiego futbolu.

Zawodnicy, którzy odeszli z Huraganu:

- Dionata Tonin,
- Jakub Łęcki,
- Karol Warda,
- Jakub Bas,
- Michał Nowosz,
- Mateusz Konaszewski,
- Marcin Chilimoniuk,
- Dariusz Drzazga,
- Kamil Łappo,
- Milan Storto.

Huragan bez zawodników

Huragan Międzyrzec Podlaski wchodzi w nowy sezon z dużymi problemami kadrowymi. Z drużyną pożegnali się czołowi zawodnicy, w tym lider ofensywy Tonin, który przeniósł się do trzecioligowej Unii Swarzędz. To poważna strata, ponieważ to właśnie Brazylijczyk był najlepszym strzelcem Huraganu w poprzednim sezonie.

Zespół opuścił również kapitan, Mateusz Konaszewski. Doświadczony obrońca zdecydował się na przejście do trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska. Odejścia tych dwóch piłkarzy, a także kilku innych graczy z podstawowego składu, znacząco osłabiają zespół i pogłębiają kryzys kadrowy, o którym otwarcie mówił były trener Marcin Popławski.

Widmo spadku coraz bliżej?

Dotychczas Huragan rozegrał trzy mecze sparingowe – jeden wygrał, jeden zremisował i jeden przegrał.

Popławski, który prowadził drużynę przez ostatnie sezony i dwukrotnie uratował jej ligowy byt, nie ma złudzeń – jego zdaniem Huragan w obecnym stanie personalnym może nie być w stanie utrzymać się w IV lidze. Problemem są nie tylko odejścia zawodników, ale także ograniczone możliwości finansowe klubu, który nie jest w stanie konkurować z innymi zespołami na tym poziomie rozgrywek.

Niepokój kibiców potęguje wynik niedawnego meczu sparingowego. Huragan przegrał aż 1:4 z beniaminkiem IV ligi, co może być sygnałem, że drużyna jest daleka od optymalnej formy przed startem sezonu.

Warto przypomnieć, że w poprzednim sezonie Huragan zakończył rozgrywki na 11. miejscu w tabeli, czyli zaledwie dwa oczka nad strefą spadkową. Nowy sezon zapowiada się więc jako walka o przetrwanie od pierwszej kolejki.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Lutnia Piszczac 2:0 (1:0)

Bramki dla Huraganu: Anthony Bernardo De Souza Dorneles, Bartłomiej Semeniuk.
Skład wyjściowy: Zawodnik testowany I, Zawodnik testowany II, Koryciński, Panasiuk, Statkiewicz, Łukanowski, Zawodnik testowany III, Anthony, Zawodnik testowany IV, Zawodnik testowany V, Zawodnik testowany VI.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Bug Hanna 1:4 (0:1)

Bramka dla Huraganu: Maciej Kiryluk.
Wyjściowy skład: Zawodnik testowany I, Zawodnik testowany II, Panasiuk, Koryciński, Łukanowski, Zawodnik testowany III, Anthony, Zawodnik testowany IV, Statkiewicz, Lesiuk, Zawodnik testowany V.

Kamil Pulik

Popularyzują darta. Rozegrali drugi turniej

W siedzibie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzecu Podlaskim 19 lipca odbył się II Międzyrzecki Amatorski Turniej Darta.

Turniej był otwarty dla wszystkich – zarówno początkujących, jak i bardziej doświadczonych graczy. Celem zawodów była nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim popularyzacja darta w Międzyrzecu oraz integracja mieszkańców.

Aby turniej mógł się odbyć, w zeszłym roku MOSiR zakupił profesjonalne tarcze i zaadaptował jedną z sal na potrzeby tej dyscypliny. Okazało się, że w mieście nie brakuje chętnych do gry. Zajęcia z młodzieżą prowadzi Bartosz Chilimoniuk, który dba o rozwój tej formy aktywności.

Jak podkreśla dyrektor MOSiR-u w Międzyrzecu Podlaskim, Adam Paluszkiewicz, ośrodek stara się wprowadzać do miast nowe sporty, a jednym z nich jest właśnie dart.

Kamil Pulik

Mecz kontrolny: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Lublinianka 2:1 (2:1). Oby tak w lidze...

Młody w bramce, trener w obrączce

Mecz z Lublinianką początkowo był planowany na sobotę, ale jednak zagrano w środę. Bo w sobotę to trener Rafał Dudkiewicz brał ślub. Coraz więcej nowych zawodników finalizuje kontrakty z Orlętami. Wśród nich jest wybitnie uzdolniony bramkarz Maciej Mitura.

Kolejny sparring zakończył się zwycięstwem Orląt. Rywalem była czołowa drużyna IV ligi w ubiegłym sezonie, która dopiero w barażach odpadła z walki o awans do wyższej klasy. Radości kibicom dostarczyli bracia Karol i Dominik Rycajowie, którzy zdobyli po bramce. Zwłaszcza druga, zdobyta w ostatniej minucie pierwszej połowy, była rezultatem ich owocnej współpracy. Zmartwienia dostarczył za to najmłodszy z rodzinnego tercetu Jakub, który jeszcze przed przerwą opuścił boisko z urazem. Mamy nadzieję, że było to dmuchanie na zimne...

BIA

Budowa zmierza do końca

Wydaje się, że można już coraz odważniej spekulować na temat jedenastki, która w pierwszych meczach będzie wychodzić na boisko od początku. Faworytem do gry w bramce będzie Hubert Nowak, przed którym zagrają Igor Miszta i Karol Pendel. Z lewej strony rywalizować będą Ryszard Grochowski z Kubą Rycajem, natomiast na prawej biegać będzie nowo pozyskany 19-latek Szymon Geca. Środek pola to wychowankowie Marcel Obroślak i Arkadiusz Korolczuk oraz Karol Warda. Na skrzydłach wiatr robić będą bracia Rycajowie, starając się dostarczyć piłkę Krzysztofowi Cudowskiemu.

W bramce sama młodzież

W meczach testowych kilka szans dostał 19-letni bramkarz Tomasz Godula. Mimo niespecjalnie imponujących jak na bramkarza warunkach fizycznych wiosną zbierał dobre oceny za swoje występy w barwach Granitu Bychawa. Ale nie on jeden będzie wywierał presję i wspomagał na treningach Nowaka. Do kadry seniorów włączono bowiem Macieja Miturę, mimo że ma on dopiero 14 lat i w dorosłej lidze zagrać będzie mógł dopiero za kilka miesięcy, po 15 urodzinach. Robert Nowacki, niedawny trener bramkarzy Orląt a obecnie szkoleniowiec kobiecej drużyny Górnika Łęczna, w młodzieńcu już jakiś czas temu dostrzegł duży talent. - Ja już go na stałe wdrożyłem do drużyny od października poprzedniego roku. Chcieliśmy z Trenerem Chmurą dać mu zadebiutować, ale na przeszkodzie stanęła dokładna data urodzenia na jesieni. A poniżej 15 lat tylko kadrowicz może zagrać wyjątkowo w seniorach - komentuje Nowacki. Więc poczekamy...

Przygotowania Orląt do nowego sezonu są już na ostatniej prostej. W sobotę zagrają z Bugiem Hanna. A potem już inauguracja rozgrywek z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Zbigniew Smółko

Fot. facebook Orlęta

Najważniejsze zagranie sezonu trener Rafał Dudkiewicz ma już za sobą. W sobotę podpisał „transfer definitywny" do drużyny pani Kingi. Jak w piłce: kończą się mecze sparringowe, teraz już wszystko na serio. Gratulujemy!

Fot. facebook Orlęta

Maciej Mitura być może już za kilka miesięcy dostanie szansę ligowego debiutu w Orlętach. - Bardzo się cieszę, że mogę być częścią pierwszej drużyny. To dla mnie ogromny zaszczyt i bardzo ważny moment. Możliwość trenowania i grania z bardziej doświadczonymi kolegami z zespołu pozwala mi się rozwijać i zdobywać cenne doświadczenie, które na pewno zaowocuje w przyszłości. Cieszę się, że mogę uczyć się od starszych zawodników i dawać z siebie wszystko na każdym treningu i meczu

eprasa.pl 9075e6c96f

Marek Samociuk w finale Grand Prix RIZIN!

Marek Samociuk, 29-letni zawodnik mieszkający w Białej Podlaskiej, awansował do finału prestiżowego Grand Prix wagi ciężkiej organizacji RIZIN.

Marek Samociuk powalczy o pas!

To największy sukces w jego dotychczasowej karierze. Polak pokonał jednogłośnie na punkty Jose Augusto podczas gali Super RIZIN 4 w słynnej Super Arenie w Saitamie.

W walce zaprezentował świetną formę, determinację i dojrzałość taktyczną. W wielkim finale zmierzy się z Rosjaninem Alexandrem Soldatkinem, który w drugim półfinale pokonał Mikio Uedę przez TKO.

Samociuk to postać dobrze znana kibicom sportów walki w Polsce. Karierę zaczynał jako zawodnik klubu Dziki Wschód Biała Podlaska, a także był podopiecznym trenera Łukasza Grochowskiego. Swoje pierwsze poważne sukcesy odnosił w formule walk na gołe pięści. Wygrał turniej Wotore, co dało mu przepustkę do KSW.

W tej największej polskiej federacji MMA stoczył siedem pojedynków, z których pięć wygrał. Największym echem odbiły się jego dwa zwycięstwa nad Izu Ugonohem - byłym pięściarzem i jednym z najgłośniejszych debiutantów w polskim MMA.

Po trudnym okresie, w którym zanotował dwie porażki, Samociuk wrócił silniejszy. Obecnie ma na koncie pięć wygranych z rzędu: trzy w KSW i dwie w RIZIN. Dzięki współpracy obu organizacji mógł zaprezentować się w Japonii, gdzie już w maju pokonał Daniela Jamesa w ćwierćfinale Grand Prix. W Super Arenie w Saitamie udowodnił, że nie znalazł się tam przypadkiem. W walce z Jose Augusto zdominował rywala na przestrzeni trzech rund, głównie dzięki niskim kopnięciom, dobrej pracy dystansem i większej aktywności.

W narożniku Samociuka znaleźli się znani polscy zawodnicy i trenerzy: jego sparingpartner Arkadiusz Wrzosek oraz Robert Jocz, który w przeszłości prowadził m.in. Jana Błachowicza. To pokazuje, że Marek Samociuk znajduje się dziś w ścisłej czołówce polskich zawodników wagi ciężkiej i otwiera sobie drzwi do kariery międzynarodowej.

Finał Grand Prix RIZIN może być dla niego momentem przełomowym. Zwycięstwo w Japonii może dać mu kontrakt w jednej z topowych światowych organizacji. Dla chłopaka z Białej Podlaskiej to już więcej niż sen. To realna szansa na światową karierę.

mp

Dawid Petlak w AZS-ie

AZS AWF Biała Podlaska zbroi się na sezon 2025/2026. Nowym zawodnikiem akademickiego zespołu został utalentowany środkowy rozgrywający Dawid Petlak.

Nowym zawodnikiem akademickiego zespołu został utalentowany środkowy rozgrywający Dawid Petlak

20-letni szczypiornista dołączył do drużyny z bogatym dorobkiem i dużym potencjałem na przyszłość. Petlak swoje pierwsze kroki w piłce ręcznej stawiał w Zagłębiu Sosnowiec, jednak to z Górnikiem Zabrze święcił największe juniorskie sukcesy. W 2022 roku sięgnął po brązowy medal Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych, a już rok później został Mistrzem Polski Juniorów. Co więcej, podczas turnieju finałowego został uznany za najlepszego zawodnika rozgrywek (MVP), co tylko potwierdziło jego nieprzeciętne umiejętności.

Nowy nabytek AZS-u jest absolwentem Szkoły Mistrzostwa Sportowego ZPRP w Płocku. Po ukończeniu SMS-u trafił do zespołu Zepter KPR Legionowo, z którym w sezonie 2024/2025 rywalizował w Orlen Superlidze. W najwyższej klasie rozgrywkowej wystąpił w 17 meczach, zdobywając 31 bramek i notując 22 asysty. W 2022 roku został także powołany do juniorskiej reprezentacji Polski, co stanowi kolejny dowód na jego sportowy potencjał.

Co ciekawe, hala przy ulicy Marusarza w Białej Podlaskiej nie jest dla Petlaka miejscem anonimowym. W listopadzie 2024 roku wystąpił tu w barwach Legionowa w spotkaniu Pucharu Polski przeciwko AZS-owi. Wówczas jego drużyna zwyciężyła 27:21, a sam zawodnik pięciokrotnie trafił do bramki gospodarzy.

mp

Dużo grania szczypiornistów

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska kolejny sezon spędzą w Lidze Centralnej. Poznaliśmy plany przygotowawcze się do nadchodzących rozgrywek.

Podopieczni trenera Łukasza Kandory nie będą próżnować. Sierpień i wrzesień upłyną im pod znakiem gier kontrolnych, które mają pomóc w budowaniu formy, zgrania i testowaniu ustawień zespołu.

Zespół rozpocznie serię sprawdzianów już 16 sierpnia, rozgrywając dwa mecze sparingowe na własnym parkiecie z AZS UMCS Lublin. Cztery dni później zaplanowano kolejny sparing, jednak szczegóły tego starcia zostaną jeszcze ogłoszone.

Kolejnym etapem przygotowań będzie udział w turnieju w Zwoleniu, który odbędzie się 23 sierpnia. Na koniec miesiąca, 30 i 31 sierpnia, drużyna uda się do Warszawy, by zmierzyć się z rywalami w kolejnym turnieju. Ostatni zaplanowany mecz kontrolny odbędzie się 6 września. Organizatorzy jeszcze dopinają szczegóły spotkania.

- To bardzo ważny etap przygotowań. Chcemy dobrze wejść w sezon, dlatego przykładamy dużą wagę do sparingów. Będzie to czas nie tylko na sprawdzenie zawodników, ale też na dopracowanie schematów gry i integrację zespołu - mówi Łukasz Kandora, opiekun bialczan.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe?
Chcesz, by było o nich głośno w prasie?
Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością
artykuł ukaże się we Wspólnocie.
Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Zagrasz w siatkę na piasku?

Już w sobotę, 2 sierpnia od godziny 9 na boiskach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1, odbędą się Otwarte Mistrzostwa Parczewa w Siatkówce Plażowej w kategorii open.

Turniej rozegrany zostanie na dwóch boiskach, a organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody – pamiątkowe puchary oraz upominki rzeczowe dla trzech najlepszych par.

Zgłoszenia drużyn przyjmowane są do czwartku, 31 lipca do godz. 15 w biurze MOSiR, telefonicznie pod numerem 83 355 12 51 lub mailowo: mosir@parczew.com.

Zapraszamy wszystkich miłośników sportu – zawodników do aktywnego udziału, a kibiców do gorącego dopingu!

mp

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

W klubie nikt nie miał wątpliwości co do dalszej współpracy

Ania Bodasińska znów w Tauron Lidze!

Jedna z kluczowych postaci zespołu Eco Harpoon LOS Nowy Dwór Mazowiecki pozostaje w klubie na kolejny sezon! Po fenomenalnych rozgrywkach 2024/2025, libero drużyny nie tylko zdobyła serca kibiców, ale również uznanie środowiska siatkarskiego, zgarniając tytuł najlepszej libero sezonu.

Choć początek sezonu nie był łatwy - Bodasińska zmagała się z kontuzją - zdołała wrócić do pełnej formy i imponować na parkiecie. Jej statystyki mówią same za siebie: w trakcie 86 rozegranych setów przyjęła piłkę aż 485 razy, popełniając jedynie 19 błędów. Co więcej, aż 123 przyjęcia zakończyły się perfekcyjnym dograniem do rozgrywającej.

Takie liczby i styl gry sprawiły, że zawodniczka nie tylko została uznana za najlepszą libero, ale również znalazła się w gronie nominowanych do tytułu MVP sezonu i wiele osób twierdzi, że to właśnie jej należał się ten tytuł.

W klubie nikt nie miał wątpliwości co do dalszej współpracy. Jak podkreślają przedstawiciele Eco Harpoon LOS, Ania była absolutnym priorytetem przy budowaniu kadry na nadchodzący sezon w Tauron Lidze. I choć rozmowy kontraktowe bywają złożone, tym razem decyzja była prosta. Zawodniczka świetnie czuje się w Nowym Dworze Mazowieckim, a drużyna nie wyobrażała sobie składu bez niej.

- Ania wnosi do zespołu nie tylko ogromne umiejętności na boisku, ale także nieocenione wsparcie poza nim, na treningach i w szatni. To prawdziwy lider - podkreśla sztab szkoleniowy Eco Harpoon LOS.

Sportowa rodzina

Rodzina Ani Bodasińskiej w grodzie nad Krzną jest znana ze sportu. Dziadek Robert Wej występował w Podlasiu, RAKSie Biała Podlaska. W latach 60. i 70. był jednym z najlepszych zawodników w regionie. Wujek Ani - Rafał Wej to wieloletni gracz Podlasia, AZS-u, AZS-u AWF. W swoim CV ma występy w Orlętach Łuków, Granicy Terespol, MKS-ie Mielnik, LZS-ie Dobryń, Polonii Przemyśl Galicji Cisna, Polonii Mielec Chicago SC, AAC Eagles Chicago, Huraganu Międzyrzec Podlaski i Orląt Radzyń Podlaski. „Wejek" zapisał się w historii bialskiego futbolu jako zdobywca ostatniego gola dla klubu AZS AWF Biała Podlaska.

Anna Bodasińska ze swoimi najwierniejszymi fanami (od lewej): babcią Anną, mamą Anną, dziadkiem Robertem i tatą Sławomirem

To nie wszystko. Mama Ani - Anna - grała w drugoligowym siatkarskim AZS-ie. Do czynienia z tą samą dyscypliną miała jej rodzona siostra - Monika Wej, a obecnie Skóra. Mąż Moniki był kierownikiem drużyny Podlasia.

Dodamy jeszcze osiągnięcia taty Ani - Sławomira Bodasińskiego, byłego gracza Końskich, Iskry Kielce, Wisły Puławy, AZS-u. Występował w reprezentacji Polski juniorów. Był dwukrotnym królem strzelców najwyższej klasy rozgrywkowej piłki ręcznej, trenerem młodzieżowej reprezentacji Polski, trenerem piłkarzy ręcznych AZS AWF-u. Do niedawna był asystentem Marcina Stefańca.

mp

KARIERA ANNY BODASIŃSKIEJ

Drużyny młodzieżowe
- UKS Jagiellończyk Biała Podlaska
- SKS TPS Szóstka Biała Podlaska
- ŁKS Commercecon Łódź
- Budowlani Łodź

Drużyny seniorskie
- Trefl Sopot
- PWSZ Karparty Krosno
- MKS Dąbrowa Górnicza
- E.Leclerc Radomka Radom
- Enea PTPS Piła
- VolleyWrocław
- Eco Harpoon Los Nowy Dwór Mazowiecki

Sportowy dzień pełen atrakcji z OSP Jelnica

Już 3 sierpnia odbędzie się XV edycja dobrze znanej mieszkańcom gminy imprezy „OSP Jelnica na sportowo". To wydarzenie, które od lat łączy sport, dobrą zabawę i integrację całych rodzin.

Tegoroczny program tradycyjnie rozpocznie się mszą świętą w kaplicy w Jelnicy o godz. 9.30. Następnie o godz. 11 wystartuje turniej piłki nożnej, w którym drużyny będą walczyć o puchary i nagrody. O godz. 12 ruszą zapisy i start Rodzinnego Rajdu Rowerowego, który co roku przyciąga dziesiątki miłośników jazdy na rowerze – bez względu na wiek.

Dla wszystkich uczestników organizatorzy przygotowali kiełbaski z grilla, pamiątkowe koszulki, puchary i inne niespodzianki.

Zgłoszenia do turnieju piłki nożnej przyjmuje Prezes OSP Jelnica Andrzej Jędrzejewicz pod numerem tel. 661 688 055.

Kamil Pulik

Zielony Labirynt w Zaściankach

Już od 2 sierpnia mieszkańcy powiatu bialskiego i turyści odwiedzający nasz region będą mogli spróbować swoich sił w Zielonym Labiryncie w Zaściankach (gmina Międzyrzec Podlaski).

To nietypowa atrakcja plenerowa – na polu kukurydzy o powierzchni 5,27 ha powstała sieć ścieżek o łącznej długości ponad 4 kilometrów. Ale to nie tylko spacer wśród wysokiej kukurydzy. W labiryncie czeka gra terenowa – trzeba odnaleźć pytania ukryte pod kodami QR i udzielić poprawnych odpowiedzi.

Do wyboru są trzy kategorie: bajki – dla najmłodszych, wiedza ogólna – dla starszych, rolnictwo – dla prawdziwych fanów wiejskich tematów.

Zabawa jest prosta: wystarczy znaleźć słupek startowy, zeskanować kod QR telefonem i ruszyć w plątaninę ścieżek. Liczy się nie tylko wiedza, ale i czas przejścia – najlepsi trafią do rankingu, a zwycięzcy sezonu zostaną nagrodzeni.

Na miejscu na odwiedzających czeka parking, miejsce na grilla, ławki, stoliki i punkt gastronomiczny z napojami i przekąskami. To świetna propozycja na rodzinny weekend na świeżym powietrzu.

Pomysłodawcą labiryntu jest Emil Siljańczuk – lokalny pasjonat i społecznik, który postanowił połączyć edukację, rozrywkę i naturę w jednym miejscu.

Zielony Labirynt to idealne miejsce, żeby oderwać się od codzienności, spędzić czas z bliskimi i spróbować swoich sił w ciekawej grze terenowej. Otwarcie atrakcji już 2 sierpnia.

Kamil Pulik

Kino plenerowe w Halasach

Na boisku szkolnym przy PSP w Halasach w czwartek, 31 lipca, odbędzie się seans kina plenerowego. Na ekranie pod chmurką wyświetlony zostanie film familijny „Jeden na milion", najnowsza produkcja studia, które wcześniej stworzyło popularnego „Cudownego chłopaka".

Tym razem twórcy skupili się na codziennym życiu chłopca w spektrum autyzmu, który oprócz autyzmu zmaga się z wrodzoną łamliwością kości. Historia Austina Lerette to szczera opowieść o trudach, ale i pięknie codzienności rodziny, która mierzy się z wyjątkowymi wyzwaniami. W rolach głównych występują Zachary Levi („Shazam!", „Thor: Mroczny świat") oraz Meghann Fahy („Biały Lotos", „Para idealna").

Film w przystępny sposób porusza temat akceptacji i tolerancji, pokazując, że każdy zasługuje na zrozumienie i szacunek. Fabuła obejmuje kilka lat z życia rodziny – od dorastania Austina i jego brata po zawirowania w małżeństwie rodziców.

Seans rozpocznie się o godz. 20:45. Wstęp wolny. Na miejscu dostępne będą leżaki i darmowy popcorn.

Kino plenerowe w Halasach organizowane jest w ramach wakacyjnego cyklu „GOK na leśnej ścieżce".

Kamil Pulik

BIA

Nowa hala sportowo-widowiskowa w Międzyrzecu Podlaskim na finiszu budowy

Nowoczesna hala sportowo-widowiskowa przy Zespole Placówek Oświatowych nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim jest już niemal gotowa. To jedna z największych inwestycji w historii miasta.

Jej koszt to około 17,5 mln zł, z czego znaczną część – po 6 mln zł – stanowią środki z Ministerstwa Sportu i Rządowego Funduszu Polski Ład. Resztę pokryto z budżetu miejskiego.

Historia planów budowy sięga kilkudziesięciu lat wstecz, a realne prace projektowe rozpoczęto około 20 lat temu. Trzy lata temu ruszyła budowa, która dziś zbliża się do finału. Obecnie trwają prace wykończeniowe i montaż krzesełek na trybunach.

Nowy obiekt ma powierzchnię użytkową blisko 2850 m². Powstało tam pełnowymiarowe boisko do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Trybuny pomieszczą łącznie 486 osób na parterze i balkonie. Do dyspozycji sportowców i mieszkańców oddane zostaną również siłownia, sala fitness, sala do tenisa stołowego, pomieszczenia dla trenerów oraz pełne zaplecze sanitarne. Budynek został połączony z istniejącą szkołą funkcjonalnym korytarzem, a przed obiektem powstaje parking.

Hala nie będzie przeznaczona wyłącznie dla uczniów. Duży obiekt z trybunami umożliwi organizację ogólnopolskich zawodów sportowych, takich jak turnieje taekwondo, karate czy mecze siatkówki i koszykówki. Z obiektu będą korzystać m.in. drugoligowi siatkarze, lokalne kluby sportowe, a także organizatorzy wydarzeń komercyjnych. Prowadzone są również analizy dotyczące pozyskania sponsora tytularnego, co może przynieść dodatkowe korzyści finansowe.

Przy projektowaniu zadbano o energooszczędność. Na dachu zamontowane zostaną panele fotowoltaiczne, a zastosowane materiały mają ograniczyć koszty utrzymania.

Miasto planuje otwarcie obiektu na początku września.

Kamil Pulik

eprasa.pl 9075e6c96f

Rozbudowa ubojni Wipasz S.A. w Międzyrzecu Podlaskim.

Szansa czy obciążenie dla miasta?

Burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego 17 lipca wydał decyzję środowiskową dotyczącą rozbudowy zakładu drobiarskiego Wipasz S.A., zlokalizowanego przy ul. Siteńskiej. Inwestycja, która zgodnie z dokumentami może znacząco oddziaływać na środowisko, budzi pytania o przyszłość miasta i priorytety lokalnych władz.

Aktualnie na terenie zakładu prowadzony jest ubój drobiu, rozbiór i obróbka drobiu o maksymalnej zdolności przerobu 15 tys. szt. drobiu na godzinę. Pozyskane tuszki są pakowane, mrożone i magazynowane. Cześć kierowana jest na linie obróbki i przetwarzania.

Zakład podzielony jest na dwie części: instalację do uboju zwierząt i instalację do oczyszczania ścieków z wyjątkiem oczyszczania ścieków komunalnych oraz instalację przetwórstwa.

Istniejąca instalacja do uboju zwierząt o zdolności produkcyjnej ponad 50 ton tusz na dobę oraz instalacja do oczyszczania ścieków po realizacji przedsięwzięcia pozostanie bez zmian. W instalacji do uboju drobiu prowadzone są następujące etapy procesów technologicznych: ubój brojlerów kurzych, rozbiór tuszek drobiowych na elementy, produkcja mięsa odkostnionego mechanicznie oraz jego mrożenie, produkcja podrobów, produkcja fileta mrożonego, produkcja elementów mięsnych do grillowania i smażenia oraz pakowanie, magazynowanie wyrobów w chłodniach i mroźniach.

Rozbudowa zakładu – co to oznacza?

Obecnie w zakładzie przetwarzanych jest 9,6 tys. ton produktów pochodzenia zwierzęcego w ciągu roku. Po rozbudowie zakład ma przetwarzać maksymalnie, aż 86,4 tys. ton na rok. To aż dziewięć razy więcej.

Z treści decyzji wynika, że planowana rozbudowa ubojni obejmuje działki o numerach ewidencyjnych 87, 88, 108, 109, 110, 111/4, 112 oraz 113 w obrębie 004 w Międzyrzecu Podlaskim.

Rozbudowa realizowana jest w dwóch etapach. Zapotrzebowanie na energię podczas realizacji prac będzie wynosić, aż ok. 50 000 MWh/rok, co daje średni o 5700 kWh na godzinę.

Warto zaznaczyć, że rozbudowa zakładu będzie miała miejsce w obrębie działek należących dotychczas do zakładu (nie zostaną dokupione żadne nowe działki). Obszar jest zaznaczony na czerwono

Zgodnie z założeniami zakład ma pobierać średnio 2 860 m^3 na dobę, co daje 963 200 m^3 w ciągu roku. Ścieków w ciągu roku zakład wyprodukuje nieco mniej, bo około 963 200 m^3.

Wpływ na środowisko i mieszkańców

Mieszkańcy obawiają się, że rozbudowa zwiększy: zużycie wody - w regionie, gdzie i tak jest jej mało, hałas i ruch ciężkich pojazdów - zwłaszcza że Wschodnia Obwodnica Międzyrzeca Podlaskiego wciąż nie jest gotowa, więc ruch ciężarówek będzie odbywał się ulicami miasta, m.in. zatłoczoną ul. Partyzantów, emisję zanieczyszczeń i przykrych zapachów.

Szacuje się, że zakład wyemituje ok. 13 tys. ton gazów cieplarnianych rocznie. Dla porównania - przeciętny samochód emituje ok. 120 g dwutlenku węgla na każdy przejechany kilometr.

Choć rozbudowa może dać nowe miejsca pracy, część z nich może trafić do pracowników zza granicy.

Pierwszy jest już realizowany i zakłada:

- budowę magazynu przypraw,
- budowę budynków mroźni,
- budowę budynku kotłowni (2 kotły do wytwarzania pary o mocy po 1,9 MW, 2 kotły grzewcze oleju termalnego o mocy po 1,6 MW, 1 kocioł grzewczy oleju termalnego o mocy 3,5 MW; paliwo gaz ziemny),
- budowę zbiornika na wodę o pojemności 250 m3.

Brak konsultacji społecznych

Komitet Ochrony Zdrowia i Środowiska Mieszkańców zwraca uwagę, że nie odbyły się żadne konsultacje społeczne z mieszkańcami terenów, na które zakład oddziałuje. Organizacja zarzuca władzom brak dialogu i ignorowanie potrzeb mieszkańców. Wskazuje też na brak odpowiedniej infrastruktury drogowej.

Jak twierdzą członkowie Komitetu: „Międzyrzec coraz bardziej staje się zakładem pracy, a nie miejscem do życia".

W ramach drugiego etapu planowana jest:

- rozbudowa przetwórni oraz montaż:
a) czterech linii przetwórstwa o wydajności 1600 Mg/miesiąc,
b) czterech linii pakowania jednostkowego,
c) ośmiu linii pakowania do kartonów,
- posadowienie stacji gazu LNG, w której skład wchodzić będą:
a) dwie szt. zbiorników naziemnych na gaz skroplony LNG o pojemności 60 m3 każdy,
b) sześć szt. parownic pionowych o łącznej roboczej wydajności regazyfikacji gazu LNG 1000 m3/h
c) stacja-redukcyjno-pomiarowa o wydajności roboczej 1000 m3/h,
- rozbudowa maszynowni i instalacji chłodniczej.

Pełna treść decyzji środowiskowej z 17 lipca br. dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej Międzyrzeca Podlaskiego.

Kamil Pulik

Poszli tłumnie do wyborów...i czekają na pieniądze

Profrekwencyjne nagrody odebrane i zanikające

Gmina Rossosz otrzymała nagrodę za wysoką frekwencję w II turze wyborów prezydenckich. Chociaż za trzecie miejsce otrzymała tylko 200 tys. zł., to jednak pieniądze trafią na trzy cele.

Przed druga turą wyborów na Prezydenta RP Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego ogłosił konkurs profrekwencyjny w ramach akcji „Aktywna Lubelska Wieś 2.0". Do udziału zaproszono gminy wiejskie, miejskie i miejsko-wiejskie do 20 tys. mieszkańców.

Jak poinformowała inspektor ds. obsługi medialnej Anna Nycz z Kancelarii Marszałka, zwycięzcą konkursu została gmina Chrzanów, osiągając wynik na poziomie 84,72 proc. i zdobyła nagrodę główną w wysokości 500 tys. złotych. Trzecie miejsce za frekwencję 80,23 proc. wywalczył Rossosz i uzyskał nagrodę 200 tys. zł.

Fot. Łukasz Frączek UMWL (FB)

Podczas wręczenia nagród w konkursie profrekwencyjnym, organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, gminę Rossosz reprezentowali wójt - Kazimierz Weremkowicz oraz skarbnik - Lucyna Rowińska

Podczas wręczania nagród laureatom wicemarszałek Marek Wojciechowski ustosunkował się do głośnych zarzutów europosłanki Marty Wcisło, która przez kilkoma tygodniami oburzała się, że w tym konkursie chodziło o kupowanie głosów, aby zwiększyć szanse Karola Nawrockiego w mniejszych gminach... Nie wymienił jej nazwiska, tylko zaznaczył „niektórzy zarzucali nam"...

- Trzeba podkreślić, że dostęp do lokalu w takich gminach nie jest taki oczywisty, czasem są to punkty oddalone o kilka czy kilkanaście kilometrów. Konkurs przyniósł zamierzony efekt. Wiemy, że podobne inicjatywy organizował też Wrocław czy województwo kujawsko-pomorskie – wyjaśnił wicemarszałek województwa.

Zadowolenia nie ukrywa Kazimierz Weremkowicz, wójt gm. Rossosz.

- Przydadzą się nam pieniądze. 135 tys. zł przeznaczymy na zagospodarowanie działki przy ośrodku zdrowia z alejkami i nowymi nasadzeniami roślin. Ponadto 50 tys. zł trafi na modernizację dróg oraz 15 tys. zł na wykonanie ogrodzenia świetlicy w Musiejówce – informuje nas Kazimierz Weremkowicz.

Przyznaje, że samorząd w Rossoszu czeka na obiecaną większą nagrodę w rządowym konkursie profrekwencyjnym ogłoszonym przed wyborami parlamentarnymi w 2023 roku.

- Nie otrzymaliśmy z puli nagród jeszcze 1 mln zł. Czekamy na ok. 0,5 mln zł dla czterech jednostek strażackich. Prawdopodobnie możemy otrzymać je poprzez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Nie uzyskaliśmy 250 tys. zł na orkiestrę dętą oraz 250 tys. zł dla kół gospodyń wiejskich (trafiło do nich tylko 10 tys. zł) – wójt wylicza niespełnione obietnice.

Podkreśla, że te nagrody obiecywał poprzedni rząd Zjednoczonej Prawicy, jednak nie zapisał dotacji na nagrody w budżecie, a nowy rząd tłumaczył się, że już nie miał podstawy do tych wydatków finansowych.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 9075e6c96f

Połączenie poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i sztucznej inteligencji

Półkolonie Teatralne „Co jest grane?”

Gminny Ośrodek Kultury (GOK) w Międzyrzecu Podlaskim z siedzibą w Wysokim zorganizował dwutygodniowe półkolonie teatralne „Co jest grane?” w ramach programu Lato w teatrze.

Fot.GOK Międzyrzec Podlaski

Na zakończenie półkolonii uczestnicy zaprezentowali spektakl inspirowany poezją Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej oraz odebrali certyfikaty potwierdzające udział w zajęciach

To inspirujące wydarzenie, sfinansowane przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zgromadziło 25 młodych uczestników w wieku 12–17 lat, którzy przez dwa tygodnie odkrywali świat teatru, tańca i literatury, by na koniec zaprezentować wyjątkowy spektakl finałowy.

Zajęcia odbywały się w dniach 7–20 lipca w Publicznej Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Krzewicy oraz w świetlicy animacji kulturalnej GOK w Pościszach. Program inspirowany był poezją Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, patronki roku 2025, a w szczególności jej tomikiem *Balet powojów*. Co więcej, uczestnicy eksperymentowali z wykorzystaniem sztucznej inteligencji jako narzędzia twórczego, nadając tegorocznej edycji nowoczesny charakter.

Warsztaty z mistrzami teatru, słowa i ruchu

Podczas półkolonii młodzież wzięła udział w trzech intensywnych blokach warsztatowych:

– warsztaty teatralne prowadzone przez Przemysława Buksińskiego – aktora, pedagoga i mistrza improwizacji, dyrektora artystycznego Epicentrum Technik Teatralnych w Lublinie;

– warsztaty literackie pod okiem Sylwii Hubicy – animatorki kultury, dziennikarki oraz instruktorki grupy teatralnej działającej przy GOK w Międzyrzecu Podlaskim;

– warsztaty tańca prowadzone przez Kingę Paluszkiewicz – tancerkę, choreografkę i instruktorkę ruchu scenicznego.

Podczas zajęć uczestnicy poznawali tajniki improwizacji, pracy z tekstem, choreografii i ekspresji scenicznej. W tym roku organizatorzy zdecydowali się także na eksperyment z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, która posłużyła do stworzenia materiałów wizualnych i inspiracji do scenariusza finałowego spektaklu.

Barwna parada ulicami Międzyrzeca

Jednym z punktów półkolonii była teatralna parada, która w sobotę, 12 lipca, przeszła ulicami Międzyrzeca Podlaskiego. Młodzież, pełna energii i entuzjazmu, wyruszyła w barwny korowód, rozdając mieszkańcom około 400 zaproszeń na finałowy spektakl. Trasa wiodła przez kluczowe punkty miasta: targowisko na Zarówiu, skwer – gdzie tancerze zaprezentowali fragment przedstawienia – ul. Targową, Promenadę i Park Potockich. Parada nie tylko wzbudziła zainteresowanie mieszkańców, ale także zyskała ich uśmiechy i ciepłe słowa. Na zakończenie wszyscy uczestnicy zasiedli przy wspólnym stole z pizzą, dzieląc się wrażeniami z wyprawy do Międzyrzeca.

Niezapomniany finał

Półkolonie zakończyły się spektaklem finałowym w niedzielę, 20 lipca, w świetlicy GOK w Pościszach. Przedstawienie było kulminacją dwutygodniowej pracy młodzieży, łącząc w sobie poezję Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z dynamicznym aktorstwem, ekspresyjną choreografią i innowacyjnymi elementami sztucznej inteligencji. Spektakl opowiadał historię inspirowaną tomikiem *Balet powojów*. Publiczność była świadkiem poruszających scen, w których taniec przeplatał się z recytacją, a improwizacja pozwoliła uczestnikom wyrazić własne interpretacje poezji. Widowisko zakończyło się owacjami na stojąco, a młodzi artyści z dumą odebrali certyfikaty uczestnictwa, będące dowodem ich zaangażowania w realizację przedstawienia.

Wspólny wysiłek w realizacji półkolonii

Sukces „Co jest grane?” to zasługa wspólnej pracy wielu osób. Szczególne podziękowania należą się instruktorom: Przemysławowi Buksińskiemu, Kindze Paluszkiewicz i Sylwii Hubicy za serce i profesjonalizm, a także opiekunkom Darii Zańko i Aleksandrze Szmytko za wsparcie. Koordynatorka projektu, Klaudia Baj, zadbała o organizację i piękne zdjęcia, a Justyna Duda wniosła dodatkową energię w drugim tygodniu. Uczestnicy otrzymali stylowe plecaki, teatralne notesy, odblaskowe przypinki oraz flagę z logo *Lato w teatrze* jako pamiątki.

Warsztaty pozwoliły uczestnikom nie tylko doskonalić umiejętności aktorskie i taneczne, lecz także odkrywać własną wrażliwość i przekładać pomysły na realne działania.

Zespół GOK, instruktorzy oraz młodzi artyści stworzyli niezapomniane widowisko, które udowodniło, że teatr to nie tylko scena – to sposób na łączenie ludzi, inspirowanie i spełnianie marzeń.

Kamil Pulik

Główna część wydarzenia to zmagania na specjalnie przygotowanych stacjach

„Razem w ogniu przygody”. Tym razem w Szachach

W słoneczny piątek w miejscowości Szachy odbyła się druga edycja wydarzenia „Razem w ogniu przygody”, zorganizowana wspólnie przez OSP Szachy oraz OSP KSRG Drelów. Spotkanie miało na celu nie tylko naukę poprzez zabawę, ale przede wszystkim integrację młodzieżowych drużyn pożarniczych z różnych miejscowości.

Fot.Igor Pączuski

Młodzi adepci pożarnictwa chętnie nabywali nowe umiejętności

Wydarzenie zgromadziło młodych uczestników z aż dziewięciu drużyn: Szachy, Drelów, Piszczac, Janów Podlaski, Komarno, Konstantynów, Krzewica, Sławacinek oraz OSP Śródmieście z Międzyrzeca. Rywalizacja miała charakter czysto sportowy i integracyjny – bez klasyfikacji miejsc, co pozwoliło uczestnikom skupić się na współpracy, zdobywaniu doświadczenia i dobrej zabawie.

Dzień rozpoczął się rejestracją drużyn, po czym odbył się meldunek i uroczyste otwarcie zmagań. Po śniadaniu uczestnicy wzięli udział w przemarszu na stadion w Szachach. Główna część wydarzenia to zmagania na specjalnie przygotowanych stacjach. Wśród nich znalazły się zarówno gry i zabawy, jak i stanowiska związane z tematem spotkania: pożary wewnętrzne. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się symulacja gaszenia płonącego domku oraz stacja pierwszej pomocy.

Po intensywnych aktywnościach przyszedł czas na wspólny obiad i taneczne zakończenie zmagań w rytmie popularnej belgijki.

Całe wydarzenie przebiegło w przyjaznej, bezpiecznej atmosferze – pod czujnym okiem opiekunów i strażaków.

Spotkanie potwierdziło, że młodzieżowe drużyny pożarnicze to nie tylko przyszłość OSP, ale i świetny przykład aktywnej, zaangażowanej społeczności.

Kacper Budrewicz

BIA

Pacjenci mogą już korzystać z nowego RTG w międzyrzeckim szpitalu

Pracownia RTG w SP ZOZ w Międzyrzecu Podlaskim przeszła gruntowną modernizację i zyskała nowy aparat RTG.

Wymiana sprzętu i remont były możliwe dzięki projektowi „Poprawa dostępności i jakości świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej w SP ZOZ w Międzyrzecu Podlaskim”, współfinansowanemu ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Wartość projektu wynosi 3,4 mln zł, z czego 2,9 mln zł to dofinansowanie z funduszy europejskich. Dzięki tej inwestycji pacjenci zyskają dostęp do nowoczesnej i dokładniejszej diagnostyki obrazowej.

Modernizacja wymagała tymczasowych ograniczeń w pracy pracowni, za co SPZOZ przeprasza pacjentów i dziękuje za cierpliwość oraz wyrozumiałość. Prace remontowe trwały od czerwca, a nowy aparat RTG jest już gotowy do pracy.

Pracownia RTG jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8–18.

Kamil Pulik

Czytelnik dostrzegł na skwerku... pawia!

Spacerowicz zaskoczył mieszkańców

Fot.nadesłane

22 lipca nasz czytelnik wysłał nam nietypowe zdjęcie. Po bruku Placu Jana Pawła II w Międzyrzecu Podlaskim spacerował sobie... paw! – Czyja zguba? – pyta czytelnik.

Kacper Budrewicz

eprasa.pl 9075e6c96f

Walka o przywrócenie kasy biletowej na stacji PKP

Mieszkańcy miasta i okolicznych miejscowości z niepokojem i oburzeniem przyjęli wiadomość o likwidacji kasy biletowej na stacji kolejowej PKP. Decyzja zapadła bez konsultacji z lokalnymi władzami oraz bez uprzedzenia pasażerów. W sieci ruszyła petycja o przywrócenie kasy, którą podpisały już setki osób.

W Internecie ruszyła petycja, której postulatami są:

– natychmiastowe przywrócenie stacjonarnej kasy biletowej,

– ustawienie biletomatu jako rozwiązania tymczasowego lub uzupełniającego,

– rozmowy władz miasta z PKP i przewoźnikami w sprawie przyszłości naszej stacji.

Link do petycji znajdziecie na naszej stronie internetowej: miedzyrzec.24wspolnota.pl

Warto zaznaczyć, że dla wielu osób kolej stanowi podstawowy środek transportu. Wielu mieszkańców – szczególnie osoby starsze oraz wykluczone cyfrowo – nie ma możliwości zakupu biletu przez internet czy za pomocą aplikacji mobilnej. Zakup biletu u konduktora często wiąże się z dodatkowymi opłatami, a w godzinach szczytu bywa utrudniony lub wręcz niemożliwy. Brak stacjonarnej kasy oraz alternatywnych rozwiązań, takich jak biletomat, znacząco ogranicza dostęp do transportu kolejowego. Jak podkreśla radny Jakub Leszczuk, pasażerowie ci zostali pozostawieni sami sobie.

– To uderza szczególnie w osoby starsze, z niepełnosprawnościami czy wykluczone cyfrowo, które nie korzystają z aplikacji i zakupów online – twierdzi Jakub Leszczuk, radny miasta Międzyrzec Podlaski. – Międzyrzec to ważny punkt na mapie kolejowej regionu – zasługujemy na normalny dostęp do biletów! Transport publiczny musi być dostępny dla wszystkich – niezależnie od wieku i umiejętności obsługi aplikacji. Nie możemy się na to godzić w ciszy - dodaje.

– Po co nam wyremontowane dworce, na których nie można kupić biletu? – pyta Paweł Łysańczuk, burmistrz miasta Międzyrzec Podlaski. – Działamy także na inne sposoby, ale potrzebujemy także Państwa pomocy – dodaje.

W internecie trwa zbiórka podpisów pod petycją dotyczącą przyszłości stacji kolejowej w Międzyrzecu Podlaskim. Inicjatywa ma na celu wywarcie presji na przewoźników i zarządcę infrastruktury kolejowej w sprawie przywrócenia kasy biletowej oraz poprawy dostępności usług dla mieszkańców. Jak dotąd – według stanu na 20 lipca – petycję podpisało już 412 osób, a liczba ta stale rośnie.

Petycja spotkała się z dużym odzewem społecznym i jest wyrazem niezadowolenia z powodu marginalizowania lokalnej stacji, która dla wielu mieszkańców stanowi kluczowy punkt w codziennych dojazdach.

Link do petycji znajdziecie na naszej stronie internetowej: miedzyrzec.24wspolnota.pl.

Czy postulaty zawarte w petycji zostaną potraktowane poważnie przez decydentów? Czy uda się przywrócić kasę biletową lub przynajmniej zapewnić dostęp do alternatywnych form zakupu biletów? Odpowiedzi na te pytania poznamy w najbliższych tygodniach.

Kamil Pulik

Przebudowa ul. Zadwornej coraz bliżej

Mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego mogą już szykować się na długo wyczekiwaną zmianę. Po latach starań i przygotowań przebudowa ulicy Zadwornej jest o krok od rozpoczęcia. Gruntowa droga, która od dawna wymagała generalnego remontu, wreszcie doczeka się nowej nawierzchni i infrastruktury.

Miasto pozyskało dofinansowanie z Rządowego Programu Rozwoju Północno–Wschodnich Obszarów Przygranicznych na lata 2024–2030. Wkład własny został zabezpieczony podczas ostatniej sesji Rady Miasta. Teraz samorząd czeka już tylko na podpisanie umowy o dofinansowanie.

– To ważny dzień dla naszego miasta! – mówi Paweł Łysańczuk, burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego. – Ul. Zadworna to nie tylko droga, ale serce rozwijającego się osiedla domów jednorodzinnych, które z roku na rok się rozrasta. Kurz w suche dni i koleiny z wodą po deszczu to wyzwania, z którymi radziliśmy sobie wspólnie, ale teraz nadszedł czas na zmianę. Ta inwestycja to krok ku nowoczesności, komfortowi i bezpieczeństwu dla wszystkich mieszkańców, szczególnie tych, którzy wybrali to miejsce na swoje domy. Nasze wielokrotne starania o środki na tę przebudowę pokazują determinację i zjednoczenie miasta w dążeniu do lepszej przyszłości. To dowód, że razem możemy nadganiać rozwój tych obszarów, które potrzebują dużych inwestycji – podkreśla burmistrz.

Zapewnił, że po podpisaniu umowy poinformuje, jak będzie wyglądała nowa droga, w jaki sposób będzie prowadzona przebudowa oraz jakie wystąpią utrudnienia.

Kamil Pulik

Spotkanie z ks. Jarosławem Dziedzicem

Niezwykła podróż do Boliwii

Fot.GCK Dreiów

Spotkanie przyciągnęło wielu ludzi w różnym wieku

Fot.GCK Dreiów

Po spotkaniu z ks. Jarosławem Dziedzicemwszyscy słuchacze są bogatsi o wiedzę o kulturze boliwijskiej ludności

W ramach cyklu „Ciekawi Świata" w czwartek, 24 lipca, odbyło się wyjątkowe spotkanie z ks. Jarosławem Dziedzicem – byłym wikariuszem drelowskiej parafii, który od kilku lat pracuje na misjach w Boliwii.

Spotkanie przyciągnęło wielu mieszkańców. Były ciekawe pytania, śmiech i historie prosto z Ameryki Południowej. Ks. Jarek opowiadał o codziennym życiu wśród mieszkańców andyjskich wiosek, pracy misyjnej i lokalnej kulturze. Można było dowiedzieć się, jak złapać jadowitego pająka w dżungli, jak wygląda instrument zrobiony z kozich kopytek i jak nie pomylić boliwijskiego Las Palmas z meksykańskim.

Nie zabrakło ciekawostek o Pachamamie – inkaskiej bogini ziemi, wyobrażanej jako smoczyca. Według wierzeń to ona odpowiada za trzęsienia ziemi. Słuchacze mogli też dowiedzieć się o ludzie Keczua, zamieszkującym Andy. Tradycyjnie zajmują się oni uprawą zbóż, hodowlą zwierząt, a także tkactwem i garncarstwem. Ks. Dziedzic opowiedział również o wygasłym wulkanie Sajama, najwyższym szczycie Boliwii, który mierzy aż 6542 m n.p.m.

To spotkanie było pełne dobrej energii, uśmiechu i inspiracji do odkrywania świata – także tego duchowego. Ks. Dziedzic w piątek wyruszył dalej w swoją duszpasterską drogę.

Kamil Pulik

Festyn w Strzakłach. MiłyPan rozkręci imprezę!

Już w najbliższą sobotę, 2 sierpnia, w Strzakłach odbędzie się festyn rodzinny. Organizator – Międzyrzecka Spółdzielnia Socjalna „Razem" – zaprasza wszystkich mieszkańców i gości na wspólną zabawę, integrację i relaks na świeżym powietrzu.

Impreza rozpocznie się o godz. 16 na terenie Centrum Aktywności i Integracji Społecznej (Strzakły 89A). Gwiazdą wieczoru będzie popularny MiłyPan, który wystąpi około godz. 21.30 – gwarantując znane hity i świetną atmosferę.

Na miejscu nie zabraknie atrakcji dla całych rodzin: kolorowe dmuchańce, grill, wata cukrowa, popcorn i słodkości dla małych i dużych. Wieczorem zaplanowano muzykę na żywo i dyskotekę pod gołym niebem, którą poprowadzi Sylwek NON-STOP. Wstęp to koszt zaledwie 15 zł.

Kamil Pulik

MDZ

eprasa.pl 9075e6c96f